



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK 2 STYCZNIA 1948 ROKU

NR. 1 (923)

„Krwia naszą gaszony rozpala się świat
Wstrząsanych łańcuchów rozlega się zgrzyt,
I runą więzienia i prysną kajdany —
Na śmierć, na śmierć, na śmierć wam,
Tyranii!”

(Pieśń robotnicza)

Tylko trzy lata dzieli nas od ukończenia światowej wojny przeciw niszczytel-skim siłom faszystom. A znów określone kółka imperialistyczne w Stanach Zjednoczonych i związane z nimi kliki reakcyjne w niektórych innych państwach knują spisek przeciw pokojowi, spisek przeciw wolności, niepodległości i suwerenności wszystkich narodów.

Wodzireje imperializmu — Churchill i Byrnesy, ich sługusy z pośród przywódców prawicowych socjalistów — Beviny i Blumy — puścili w niepamięć doniosłe i solenne zapowiedzi Karty Narodów Zjednoczonych o zespoleniu wysiłków wszystkich narodów w celu uchronienia ludzkości od kłeski wojny, w celu stworzenia warunków, w których mogłaby w stosunkach między państwami zapanować sprawiedliwość i wzajemne poszanowanie zobowiązań na siebie przyjętych. Puścili w niepamięć uroczyste słowa zapisane w Karcie Narodów Zjednoczonych, zobowiązujące wszystkie narody do wspólnej pracy nad dalszym postępem społecznym, nad ugruntowaniem wolności narodów i człowieka, nad podniesieniem dobrobytu najszerzszego rzeszy społeczeństwa.

Wodzireje imperializmu puścili w niepamięć nakaz Karty Narodów Zjednoczonych — żyć wspólnie w pokoju. Wszystkie wysiłki imperialistów amerykańskich, wszystkie wysiłki ich niedźwizych sługusów i trabantów z pośród prawicowych socjalistów skierowane są w jednym celu — narzucenia wszystkim narodom tyranii dolara i jego władców z Wall-Street, rozpalenia nowej wojny.

Temu celowi służą na „plan” Trumana i „plan” Marshalla. W tym celu Marshall zrywa konferencję londyńską. W tym celu knuje się odrodzenie imperializmu i faszystom niemieckim pod postacią Niemiec Zachodnich i popiera mrzonki reakcjonistów niemieckich o rewanzu, o rewizji granic niemieckich. W tym celu Dulles spiskuje z kandydatem na faszystowskiego dyktatora Francji — generała de Gaulle i organizuje się za dolary rozłam we francuskim ruchu zawodowym. W tym celu plyną z USA okręty pełne armat, samolotów, i bomb, i „doradców” wojskowych dla reakcyjnego „rządu” marionetek amerykańskich w Grecji — Sophulisa i Tsaldarisa. W tym celu za miliardy dolarów dostarcza się sprzętu wojskowego dla rządu Czang-Kai-Szeka — marionetki amerykańskiej w Chinach. W tym celu pomaga się reakcyjnemu rządowi holenderskiemu zatapiać we krwi walczące o swą wolność narody Indonezji. W tym celu szeroką strugą płyną dolary dla faszystów wszystkich maści, w tej liczbie dla podziemia faszystowskiego w Polsce. W tym celu torpeduje się w Organizacji Narodów Zjednoczonych wszelkie wnioski Polski, ZSRR i innych państw demokratycznych, zmierzające do rzeczywistego rozbrojenia, do zakazu używania bomb atomowych i zniszczenia jej zapasów. W tym celu montuje się „blok zachodni” i dzieli narody Europy i świata na dwa wrogie obozy, snuje się plany zniszczenia demokracji i odbudowy kapitalizmu w państwach, które pięta niewoli kapitalistycznej zdolały z siebie zrzucić.

Wodzireje imperializmu amerykańskiego i ich pseudosocjalistyczni trabanci idą w ślady Hitlera i Mussoliniego, w ślady zdrajców Noskego i Scheidemanna. Nie siląc się na oryginalność rozpętują podobnie jak Hitler hecę „antykommunistyczną”, aby podzielić narody, osłabić ich odporność wobec zamachów miliardów amerykańskich na ich wolność i suwerenność narodową, aby łatwiej było stworzyć sobie swoją „Piątą kolumnę” — szpiegów, zdrajców własnego narodu, bandy faszystowskich zbirów i morderców, gotowych dla dolarów, dla butelki wódki mordować każdego kogo im wskaże agent giełdy amerykańskiej.

Czyż metody zbrojnej interwencji amerykańskiej w Grecji, czy w Chinach, poli-



tyka szantażu wobec innych krajów nie są żywcem wzorowane i małpowane z metod i form interwencji i szantażu Hitlera i Mussoliniego w Hiszpanii?

Ale jeśli formy i metody działania amerykańskich podżegaczy wojennych tak przypominają formy i metody działania Hitlera — to na tym podobieństwo w sytuacji się kończy.

Na nieszczęście dla amerykańskich podżegaczy wojennych na świecie, od czasów Hitlera zaszły zmiany i to wcale istotne.

Przecież i w okresie przed drugą wojną światową narody Europy mogły być przekreślić zbrojeckie plany Hitlera, gdyby przeciwstawiły się stanowczo planom agresji niemieckiej. Zamiast tego jednak Cham-

berlain i Daladier udzielił Hitlerowi w Monachium swego błogosławieństwa na pierwszy rozbój hitlerowski. I wypadki potoczyły się znaną koleją rzeczy.

Dzisiaj narody Europy i świata bogatsze są w doświadczenie i można nie wątpić — nie powtórzą ówczesnego błędu.

Klasa robotnicza Europy w Deklaracji 9 partii komunistycznych i robotniczych już powiedziała swoje: „NIE!”

„NIE!” mówią w ślad za klasą robotniczą coraz szersze masy ludowe Francji i Włoch, mówią narody Polski i Jugosławii, Grecji i Chin, oraz narody wszystkich niemal krajów świata.

„NIE!” mówią narody Związku Radziec-

kiego — tej największej dzisiaj potęgi, ostoi pokoju świata.

Potężny front obrony pokoju, wolności, niepodległości i suwerenności narodów zamyka drogę zbrojeckim planom agresji, podbojów, panowania nad światem podżegaczy wojennych.

Właśnie dzisiaj — na przełomie lat 1947 i 1948 — widzimy, jak ten front pokoju krzepnie, umacnia się, zwiera swe siły, jak strach i lęk ogarnia podżegaczy wojennych wobec siły i zdecydowania obozu obrony pokoju i wolności, jaka bezsilna miota nimi wściekłość.

Dzisiaj, jak sto lat temu, pachnie już wiosną, Wiosną Ludów. Poryw tych sił wiosennych, stokrotnie silniejszych niż przed wiekiem zmiecie wszystko, co złe, złamie wszystkie okowy, jak powódź wiosenna zrywa okowy lodowe.

Już w Grecji są w ofensywie wojska generała Markosa, na wszystkich frontach odnoszą sukcesy chińskie wojska ludowe. Świącą triumfy na pokojowym froncie gospodarczym narody Polski, ZSRR, Jugosławii i innych państw demokracji ludowej. Zwiera się front demokracji we Włoszech i Francji. Rosną siły demokracji w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

W powietrzu unosi się zapach Wiosny. I dlatego z ufnością i spokojem patrzeć możemy w rok 1948. Siły pokoju są coraz potężniejsze. Siły pokoju zwyciężą.

* * *

My, Polacy, mamy tym więcej praw, aby z ufnością i otuchą spoglądać w przyszłość jaką przyniesie nam rok 1948.

Rok 1947 zamknęliśmy bilansem, z którego możemy być dumni. Plany jakie zakreślił sobie — wykonał. Możemy się chlubić naszymi przodownikami pracy i wieloosobowcami w górnictwie i przemyśle włókienniczym, we wszystkich gałęziach naszej gospodarki. Nazwiska tow. Pstrowskiego, braci Bugdałów, Korzeniowskiej, Lipińskiej, Rybakowej, Sawickiej, tysiący innych czołowych przedstawicieli polskiej klasy robotniczej — wczoraj nikomu nieznanie — otacza dziś nimb chwaly. Możemy być dumni, że polska klasa robotnicza, że naród polski wydał takich bohaterów pokojowej, twórczej pracy.

Dom szczęścia i dobrobytu dla wszystkich Polaków, o którym wczoraj ledwie marzyliśmy — dzisiaj w ciężkim trudzie robotnika, chłopca i inteligenta polskiego nabiera kształtów rzeczywistych. Coraz wyżej wznoszą się rusztowania tego domu. Coraz śmiałej i szybciej pniemy się po nich do naszego celu. Wiemy — czekają nas niemałe jeszcze trudy. Ale wszyscy czujemy — nastal dzień wiosny dla ludu naszych miast i wsi. Zaznaliśmy życia bez jaśnie panów, obszarników i fabrykantów. Nie ma już takiej siły, która by mogła zakuć nas ponownie w dyby jaśniepańskiej, kapitalistycznej czy dolarowej niewoli.

Mamy prawo do słusznej dumy z owoców naszej pracy pokojowej, mamy prawo być dumni, że w nas, Polakach, taka jest miłość Ojczyzny i wolności. I dlatego wolno nam z wiarą i ufnością spoglądać w przyszłość jaką niesie nam 1948 rok.

* * *

I my, peperowcy, mamy prawo do słusznej dumy. Droga, którą Polska Partia Robotnicza, którą towarzyszy Wiesław wskazywał narodowi polskiemu, droga, po której kroczymy ramię w ramię z bratnią Polską Partią Socjalistyczną, ze Stronnictwem Ludowym, ze Stronnictwem Demokratycznym, z całym narodem — okazała się jedynie słuszną. Droga ta wiedzie nas do pokoju, do dobrobytu, do szczęścia, zapewnia wolność i suwerenność Polski.

Po tej drodze kroczyć będziemy śmiało i nadal. I dlatego wolno nam z wiarą i ufnością spoglądać w przyszłość — jaką niesie nam 1948 rok.

Przyszłość jest nasza.

EDWARD UZDANSKI

WSZYSTKIM NASZYM PRENUMERATOROM, GYZTELNIKOM, TOWARZYSZOM i WSZYSTKIM LUDZIOM PRACY
serdeczne życzenia szczęśliwego

NOWEGO ROKU 1948

składa

REDAKCJA

„Głosu Robotniczego”

Odpowiedzialność za zerwanie konferencji londyńskiej spada na koła rządzące Stanów Zjednoczonych — oświadcza minister Mołotow przedstawicielom „Prawdy” i „Izwestii”

MOSKWA (PAP) — Minister Mołotow udzielił współpracownikom dzienników „Prawda” i „Izwestia” wywiadu na temat wyników konferencji londyńskiej i wypowiedzi Marshalla i Bevena.

Minister Mołotow podkreślił, że przyczyną niepowodzenia konferencji londyńskiej nie są rozmaite drobne sprawy, na które powołano się osłaniając w rozmaitych wystąpieniach, lecz dwa zasadnicze problemy:

- 1) sprawa traktatu pokojowego,
- 2) zagadnienie jedności Niemiec.

Uchwały krymskie i poczdamskie zawierają podstawę dla rozwiązania tych dwóch problemów. Jeśli więc nie tylko rząd radziecki, lecz również inne rządy, które podpisały te układy, będą stosować się do powziętych uchwał — wówczas porozumienie w sprawie niemieckiej będzie osiągnięte, mimo istniejących różnic zdań.

Minister Mołotow zaznaczył, że rząd radziecki nie odstąpi od postanowień krymskich i poczdamskich.

— Delegacja radziecka — powiedział minister Mołotow — dążyła do uregulowania problemu niemieckiego i przygotowania traktatu pokojowego, lecz stanowisko delegacji radzieckiej nie spotkało się z poparciem innych delegacji. Minister Mołotow przypomniał, że Stany Zjednoczone wysuwały z początkiem roku 1947 sugestie w sprawie tymczasowego statutu dla Niemiec, co oznaczałoby odłożenie traktatu pokojowego na czas nieokreślony. Rząd radziecki jednak odrzucił te sugestie, pragnąc doprowadzić do normalizacji stosunków w Europie.

Na konferencji londyńskiej — zaznaczył minister Mołotow — delegacja radziecka, powołując się na układ poczdamski, domagała się podjęcia prac dla przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych została bowiem powołana do życia przede wszystkim dla przygotowania traktatów pokojowych w Europie i na Dalekim Wschodzie. Układ poczdamski przewidywał, że w pierwszym rządzie powinna Rada Ministrów Spraw Zagranicznych zająć się przygotowaniem traktatów dla Włoch, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Finlandii. Zadanie to zostało wykonane w ubiegłym roku.

Obecnie nastąpił już czas, w którym dojrzała sprawa uregulowania problemu niemieckiego. Zgodnie z postanowieniami poczdamskimi należało przygotować odpowiedni dokument, który miałby być przyjęty przez rząd niemiecki.

Okazało się jednak, że Stany Zjednoczone najbardziej uporczywie przeciwstawiają się obecnie wysiłkom, zmierzającym do przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. Przebieg konferencji londyńskiej świadczy o tym, że w ślad za Stanami Zjednoczonymi poszły Wielka Brytania i Francja. Delegaci Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji usiłowali zagadnienie to w całości zdjąć z porządku dziennego lub ograniczyć je do drugorzędnych szczegółów. Usiłowali oni wykreślić jedynie w sposób szluczny z ogólnego zagadnienia traktatu pokojowego problem granic niemieckich. Nie kierowali się oni przy tym żadnymi rzeczowymi motywami, lecz zamierzali „grać na nerwach Niemców”.

Minister Mołotow oświadczył następnie, że dzięki staraniom delegacji radzieckiej osiągnięto na konferencji londyńskiej porozumienie w niektórych sprawach, jak procedura przygotowania traktatu pokojowego. Sprawy tej nie doprowadzono jednak do końca, gdyż delegacja amerykańska pośpiesznie zerwała konferencję.

Dlaczego Stany Zjednoczone, które rok te-

mu domagały się przyspieszenia prac nad przygotowaniem traktatu, uważają tę sprawę obecnie za nieaktualną? Na to pytanie nikt nie dał odpowiedzi.

Poruszając sprawę jedności Niemiec, minister Mołotow zaznaczył, że bez jedności Niemiec nie można przeprowadzić postawionych dotychczas demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec.

Jedność taka jest konieczna nie tylko dla normalnego rozwoju niemieckiego narodu, lecz również wykonania przez Niemcy zobowiązań wobec krajów, które uciepły od agresji hitlerowskiej, zależy w niemalym stopniu od odbudowy jedności Niemiec.

Przeciwko zasadzie jedności Niemiec nikt nie występował jawnie na konferencji londyńskiej. Okazało się jednak, że delegaci Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji ograniczają zasadę jedności do rozmaitych układów międzystronowych, ignorując konieczność udziału narodu niemieckiego i jego elementów demokratycznych przy odbudowie jedności państwa niemieckiego.

W istocie rzeczy delegaci Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji dbali raczej o przedsięwzięcia zagraniczne, szukając rynku zbytu w Niemczech, niż o jedność polityczną Niemiec.

Delegacja radziecka wychodziła jednak z założenia, że nie można budować jedności politycznej Niemiec bez udziału narodu niemieckiego i jego postępowych sił. Dlatego wystąpiła delegacja radziecka z wnioskiem o utworzenie ogólnoniemieckiego rządu, zgodnie z postanowieniami poczdamskimi.

Delegaci Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji odrzucili jednak ten wniosek. Wobec tego delegacja radziecka wysunęła inną propozycję, która stanowiła wstępny krok do utworzenia ogólnoniemieckiego rządu. Zaproponowała ona, aby przynajmniej utworzona niemiecka centralna departamenty dla spraw transportu, handlu zagranicznego, przemysłu, finansów, rolnictwa i aprowizacji. Równocześnie proponowała delegacja radziecka utworzenie w Berlinie niemieckiej rady konsultatywnej, w skład której weszłyby przedstawiciele poszczególnych krajów, partii demokratycznych, związków zawodowych i większych organizacji antyfaszystowskich.

Propozycje te zmierzały do stworzenia warunków, które sprzyjałyby odbudowie jedności politycznej Niemiec. Lecz delegacje Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji sprzeciwiły się temu, jakkolwiek również między nimi zarysowały się pewne różnice.

Skrystalizowały się więc dwa stanowiska w sprawie niemieckiej. Delegacja radziecka, zgodnie z wiązanymi uchwałami, domagała się jedności politycznej, podczas gdy trzy pozostałe delegacje wyraźnie szły po linii rozbięcia

Niemiec i oddzielenia stref zachodnich od Niemiec wschodnich. Polityka mocarstw zachodnich dyktowana jest obawą, że Niemcy będą stanowiły dla nich poważną konkurencję na rynkach światowych, nad którymi niepodzielne panowanie pragną utrzymać monopol amerykańskie i ich filie w Europie.

Rzecz jasna, że taka polityka przyciągnie jedynie wąską warstwę niemieckich monopolistów, którzy współpracują z przemysłowymi i bankowymi trustami w innych krajach.

Politykę tę mogą wykorzystać w swoim interesie reakcyjniści niemieccy wszelakiej maści dla swoich antydemokratycznych i imperialistycznych celów.

Minister Mołotow oświadczył, że podobna polityka antydemokratyczna jest już obecnie realizowana w strefach zachodnich Niemiec. Utworzenie „Bizonii” ułatwiło prowadzenie takiej polityki, gdyż „Bizonia” faktycznie nie znajduje się pod kontrolą 4-ech mocarstw, lecz pod administracją anglo-amerykańską.

Minister Mołotow przypomniał, że półtora roku temu uzasadniano fuzję dwóch stref zachodnich argumentami ekonomicznymi. Chodziło przede wszystkim o to, aby zmniejszyć — jak wiadomo — wydatki Anglii i Stanów Zjednoczonych na pokrycie kosztów okupacji. Wydatki te szły dawniej i idą obecnie nie na rzecz ludności niemieckiej, lecz na utrzymanie tzw. osób deportowanych, których wielka część brała udział w wojnie po stronie hitlerowców — przy czym w ostatecznym rachunku koszty te poniosą Niemcy.

Obecnie nikt już nie ukrywa, że fuzja stref zachodnich posiada cele polityczne. Ostatnio pisze się wiele o tym, że w „Bizonii” ma powstać rząd zachodnio - niemiecki. Wspomina się również o tym, że „Bizonia” powinna otrzymać swą własną konstytucję, walutę itd. Polityka anglo-amerykańska prowadzi więc do zupełnego rozbięcia Niemiec. Czyni się równocześnie przygotowania do przyłączenia francuskiej strefy do „Bizonii”.

Fakty te świadczą dobitnie, że między oświadczeniami delegatów amerykańskich i brytyjskich w sprawie jedności politycznej Niemiec, a ich faktyczną działalnością istnieje wyraźna sprzeczność. Spowoduje to upadek autorytetu rzeczników takiej polityki. Minister Mołotow w końcu podkreślił, że polityka Anglosasów w Niemczech zakończyć się musi fiaskiem, gdyż jest ona sprzeczna z historią i rozwojem Niemiec oraz potępiana jest przez całą demokratyczną Europę.

Przebieg konferencji londyńskiej wykazał, że różnice zdań w sprawie uregulowania problemu niemieckiego — nie są przypadkowe. Są one wyrazem rozmaitego podejścia do sprawy niemieckiej.

Obecnie stało się jasne, że istnieje zamiar stworzenia z Niemiec, lub przynajmniej z Nie-

miec zachodnich, obiektu amerykańskiego planu w Europie. Faktyczna władza w „Bizonii” przechodzi z organów anglo-amerykańskich do czynników amerykańskich, które lokują w Niemczech miliardy dolarów. Ustanawia się dla Niemiec rozmaite kredyty i dyktuje się im polityczne i gospodarcze warunki, nie pytając, czy warunki te i kredyty są możliwe do przyjęcia.

Minister Mołotow zaznaczył, że oświadczenia o chęci pomocy gospodarczej dla Niemiec są sprzeczne ze stanem faktycznym „Bizonii”. Przemysł w strefach anglosaskich uruchomiony został jedynie w jednej trzeciej. Reforma rolna nie została przeprowadzona, wobec czego wielcy obszarnicy i warstwa junkrów nie straciła swej bazy. Kredyty, przyznane dotąd w strefie amerykańskiej, nie przyczyniły się w niczym do gospodarczej odbudowy Niemiec.

Amerycanie przewidują obecnie nowe miliardowe kredyty dla Niemiec, obliczone na szereg lat. Kredyty te jeszcze bardziej zbliżą amerykańskich monopolistów do niemieckich monopolistów i jeszcze bardziej utrudnią sytuację małych przemysłowców w Niemczech, nie mówiąc już o masach ludności niemieckiej, o których zdanie nikt nie pyta.

Kredyty te obliczone są na rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu niemieckiego w tym kierunku, aby przede wszystkim zapewnić Ameryce eksport swych towarów do Niemiec. Zależność gospodarcza zachodnich Niemiec od kapitału zagranicznego wzrośnie więc jeszcze bardziej.

Z osłabionymi gospodarczo Niemcami zachodnimi amerykańscy wierzyciele będą postępować według swego „widzi mi się”. W planie ich odbija się dążenie do zamiany zachodnich Niemiec na bazę imperializmu amerykańskiego w Europie.

Władza udzielona Amerykanom w zachodnich Niemczech przyczyniła się do zwiększenia nacisku imperializmu amerykańskiego na inne kraje Europy. Okoliczność, że koła amerykańskie rozciągają szczególną opiekę nad węglem niemieckim i przemysłem metalurgicznym, stwarza możliwość wykorzystania Niemiec zachodnich, jako bazy strategicznej dla awanturniczych planów amerykańskiego imperializmu.

Minister Mołotow podkreślił, że plan amerykański nie przewiduje wykonania przez Niemcy zobowiązań reparacyjnych. Nie liczy się on z interesami krajów, które uciepły wskutek agresji niemieckiej i ignoruje odpowiedzialne postanowienia konferencji poczdamskiej. Powoływanie się na to, jakoby rozwiązanie problemu reparacji było utrudnione wskutek braku informacji ze strefy radzieckiej, jest nieuzasadnione. Związek Radziecki wyrażał zawsze i wyraża gotowość przedstawienia pełnych informacji w tej sprawie, jeżeli mocarstwa zachodnie przystąpią do rozwiązania problemu reparacji czynami, a nie słowami.

Wiadomo powszechnie, że polityka anglo-amerykańsko-francuska zanulowała postanowienia poczdamskie w sprawie reparacji również dla innych krajów, poza Związkiem Radzieckim.

Plan amerykański w sprawie Niemiec nie liczy się więc z interesami innych państw, które uczestniczyły w koalicji antyhitlerowskiej. Plan ten jest obliczony na likwidację układu poczdamskiego, odpowiadającego sprawie pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy.

W tym stanie rzeczy jasne jest, dlaczego Stany Zjednoczone, zajęte realizacją swego planu w Europie, nie wykazują zainteresowania dla przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami oraz dla sprawy jedności Niemiec.

Zachowując jak najdłużej obecność, nieregulowaną sytuację, w której stan wojny przeciwko Niemcom nie został jeszcze zakończony, mogą Amerykanie narzucić Niemcom rozmaite recepty dla leczenia gospodarki niemieckiej i nałożyć na nich rozmaite obowiązki, dotyczące zapłaty za tzw. „pomoc”.

Im dłużej nie będzie niemieckiego rządu demokratycznego, tym dłużej Amerykanie będą mieli swobodę działania w zachodnich Niemczech. Tylko tym można wyjaśnić okoliczność, że Stany Zjednoczone nie chciały zająć się na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych ani zagadnieniem traktatu pokojowego, ani sprawą jedności Niemiec, ani problemem tymczasowego rządu niemieckiego.

Amerycanie — podkreślił minister Mołotow — uzależniają stabilizację pokoju w Europie od przyjęcia ich planu w sprawie Niemiec i Europy. Stawiają oni alternatywę: albo bezwarunkowo przyjąć antydemokratyczny plan, dyktowany przez ekspansionistów amerykańskich — albo nie będzie żadnego porozumienia w sprawie traktatu pokojowego.

Tego rodzaju polityka doprowadziła do fiaska konferencji londyńskiej.

Londyńska konferencja została zerwana. Usiłowano zrzucić odpowiedzialność za to na Związek Radziecki. Nie udało się to jednak. Odpowiedzialność za zerwanie londyńskiej konferencji spada na koła rządzące Stanów Zjednoczonych, a w ślad za Marshalliem poszli i w tym wypadku Bevin i Bidault.

Dnia 31. XII. 1947 r. zmarł

Tow. Bolesław Makowski

Długoletni bojownik sprawy robotniczej, b. członek K. P. P., ofiarny działacz społeczny, sekretarz komitetu partyjnego PPS przy P. P. „Film Polski”, członek komitetu dzielnicowego PPR Śródmieście - Lewe

W Zmarłym tracimy wybitnego działacza jednolitofrontowego, nieodżałowanego towarzysza walki o sprawę mas pracujących.

KOMITET PPS
PRZY P. P. „FILM POLSKI”

KOMITET PPR
PRZY P. P. „FILM POLSKI”



— Czy już towarzysze delegacji gotowi? Maszyna czeka. Inżynier Leontiew już siedzi w aucie.

— Jesteśmy gotowi — zawołał Pietrow. — Możemy zaraz jechać. Zabierzemy tylko nasze tobołki i idziemy do maszyny.

A tymczasem w aucie istotnie już się znajdował Bachmietiew. Ouk niego stał nachylony nieco leutenant. Był to młody oficer o spokojnym, zrównoważonym wyrazie twarzy. Słuchał uważnie słów Bachmietiewa.

— Odprowadźcie inżyniera Leontie-

wa do Moskwy. Polecenie macie na piśmie. Zatelefonujecie do Zorina i wyjaśnicie mu o co chodzi. Wystartujecie w godzinę po naszym odjeździe. Zrozumie liście?

— Tak jest, towarzyszu kapitanie — odpowiedział Tuzow, — wszystko będzie w porządku.

— Mam wrażenie, — ciągnął dalej Bachmietiew, — że wkrótce również będzie w Moskwie. Aha! Przypomniałem sobie: to, o czym mówiłem, pozostaje w mocy. Czy wszystko zrobicie, Tuzow?

— Rozumiem — uśmiechnął się Tu-

zow. — Wszystko zrobione. Mogę odejść?

— No, to pa! — krótko odpowiedział Bachmietiew.

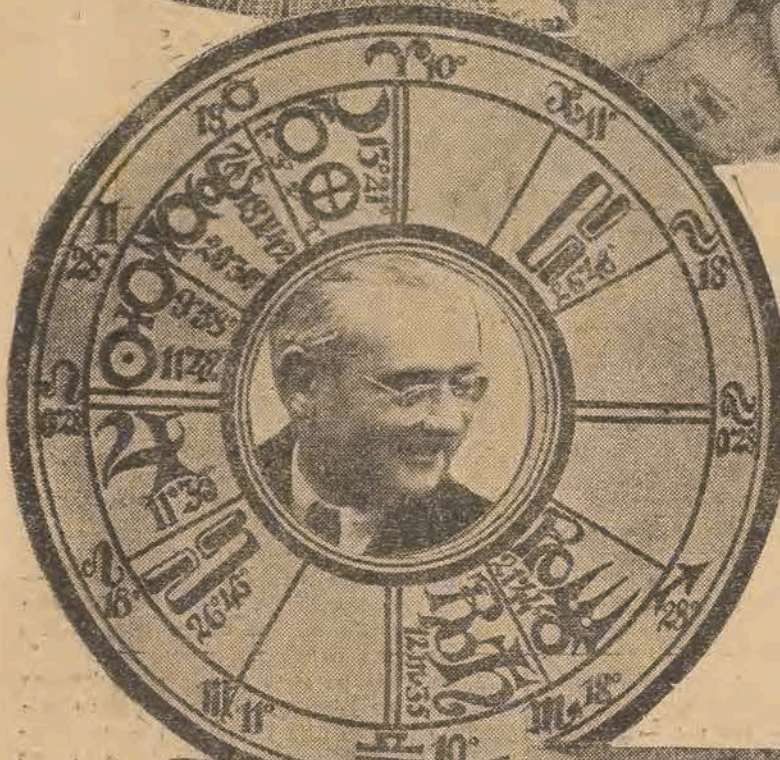
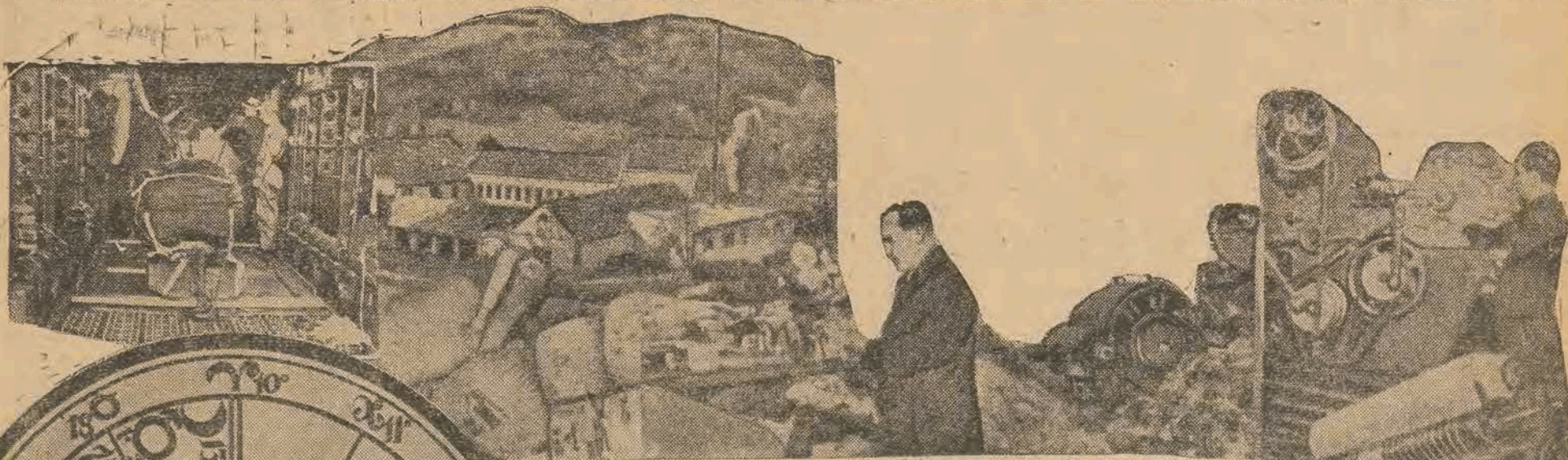
Do auta zbliżali się delegaci, którym towarzyszył Swirydow, sporo oficerów i żołnierzy, żegnających swoich gości. Wśród oficerów znajdował się również Leontiew. Żegnając zwierzchnika delegacji, Swirydow żartobliwie narzekał do Pietrowa:

— Przecież nawet śniadania jak się należy, nie zjedliśmy, towarzyszu Pietrow. — I zwracając się do Bachmietiewa pułkownik ciągnął dalej: — inżynierze! Proszę w Moskwie poświadczyć, że staraliśmy się naszymi gośćmi nie głodzić. W żaden sposób nie moge ich namówić, by się tak nie spieszyli...

— Ależ, pułkowniku, — bronił się Pietrow. — nie chciało nam się naprawdę jeść. Wasz adiutant dał nam tyle produktów na drogę, że starczy nie tylko do domu, ale pozostanie jeszcze. Nie myśleliśmy, że z frontu znów zabierzemy prezenty. Pan inżynier może poświadczyć, iż po waszym przyjęciu ledwie zdołaliśmy wwindować się do maszyny...

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



Horoskop na rok 1948

Rok 1948 to, oczywiście, wielka niewiadoma. Ludzie przesądni i o usposobieniu marzycielskim napewno będą „badali” przyszłość przy pomocy seansów spirytystycznych, chiromancji, wróżby z kart, fusów od kawy i t.p. Niektórzy z nich będą nawet stawiali sobie magiczne horoskopy w związku z działalnością planet: Saturna, Wenera, Marsa i t.p. Żeby nie było nieporozumień, uprzedzamy wszystkich zaboboniarzy: rok 1948 odbędzie się w Polsce pod znakiem... Minca. Wróżąc na podstawie tej realnej zupełnie „planety naszej gospodarki narodowej” przepowiadamy, że rok 1948 będzie dla nas wszystkich pomyslny, o ile tak jak r. 1947 będziemy liczyli na pracę własnych rąk i mózgów. Plan bowiem trzyletni to wiele pewniejsza rzecz, niż koniunkcja Mersa z Wenerą, Saturna z Rybami czy Strzelca z Panną...



Święta minęły pod znakiem rozmaitych „choinek”. Choinki te atoli dotyczyły nąogół przeszonych w związkach, stowarzy-szeniach, rodzinach, zrzeszeniach i t.d. Łódzka PPR pomyślała jednak o tych, którzy z racji takich czy innych warunków należą do najbardziej potrzebujących i mają dzieci, do których może gwiazdkowy Św. Mikołaj by nie zawitał

PPR MYŚLI O NAJBARDZIEJ POTRZEBUJĄCYCH



Na zdjęciach — choinki urządzone dla dzieci przez Miejski Komitet i Dzielnicowe Komitety PPR. Choinki te (połączone, rzecz jasna, ze stosownymi podarkami) sprawiły wiele radości dziatwle i jej rodzicom

MYŚMY PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU...



O dzieciach należy myśleć nie tylko z oka-zji uroczystej choinki i św. Mikołaja. Rok 1948 powinien dostarczyć środków, pozwa-lających z jeszcze większą troskliwością zająć się przyszłością „przyszłości nara-odu”...

„STANĄC Z NIM NA SŁUBNYM KOBIERCU...”



Już „schyłek” 1947 roku zapowiedział, iż Nowy Rok dostarczy Polsce małżeństw po-nad normę. Np. 27. XII, ub. roku wstąpiło w związki małżeńskie aż 40 par zakocha-nych łódzian...

LITERATURA i ŻYCIĘ

Wyimek z noweli „Bal handlarzy jęczmieniem”, której treścią są przygody Symona Skorubki, młodzieńca rzuconego w odmętą okupacji hitlerowskiej.

Ktokolwiek obracał się w kołach naszej handlowej cyganerii, ten nie przeoczył napewno Błażeja przyzwanego Paskarzem. Po stać tę uzupełniała osoba, która nie święciła zbytnich triumfów w swym życiu miłosnym; niewiasta mileżąca, zawięda, przypominająca mumię zbyt długo moczoną na dżdżu i asystująca mężowi w sposób nieustępliwy, chociaż tak klózący się z jej biednymi, dobrymi oczami.

Pod koniec roku 39 widzieliśmy jeszcze Paskarzewą. Wlokła się wtedy za mężem, ofiarowała znajomym mleko w proszku, syntetyczny cynamon i zatrzaśki zastępujące paski do spodni. Z tyłu snuła się z nią jamnik, który nie obwąchiwał murów, ani nie szczekał, mimo że miał do tego słuszne powody.

Tu ginie wszelki słuch o Błażejach. Aż kilka tygodni po kampanii francuskiej Błażej pokazał się z fajką pieprzową w zębach. Siedział już pomiędzy workami gwoździ i starał się sprzedać zegarek obywatelowi w futrzanej czapce. Palł wtedy tytoń, wydający zapach parafianego kadzidła, nosił watomane spodnie, a podniecona jego mowa bardzo różniła się od tej, do której przywykliśmy.

Przed samym Hrubieszowem wysiadł, zarzucił wórn na plecy i razem z Zonią zniknął w zaroślach otaczających budynki kolejowe.

Potem pokazał się w gronie osób o napuchniętych twarzach, powiódł zawiedzionym wzrokiem po workach swych satelitów i odjechał na furze zawierającej kilkadziesiąt nieogolonych postaci.

Wtedy żona oczekująca męża w Hrubieszowie podskakiwała jak mucha, której podcięto nóżki równowagi. Nie mogła pojąć, jak mąż w czasie nieobecności dla całej ojczyzny, umie porzucić żonę tuż przed Rubikonem, który miał przekroczyć.

Pies okazał o wiele więcej rozważli w tej sprawie. Zginął pod kołami w chmurze dymu, pozostawiając na szynach swój pokręcony ogon i jedno samobójcze ucho, w którym nie umiały się pomieścić sprawy ówczesnego świata.

Zimą następnego roku Błażej znowu pokazał się. Stolica nasza, nie uwita jeszcze w laury późniejszej walki, tonęła wtedy w oparach handlu. Błażej nabywał słoik melasy na próbę. Trudnił się podówczas wymianą: spirytusu na damskie koszule, koszul na niestemplowane banknoty, niestemplowanych banknotów na kakao, kakao na dolary. Towarzyszyła mu dama w palonych bucikach, która wlokła za sobą walizkę z etykietami zagranicznych hoteli i nie była wcale podobna do Zoni.

W jakiejś sieni dama wyciągnęła zza pończochy kluczyk, potem Błażej zaczął szukać czegoś w teczkę, wreszcie oboje wydałi okrzyk ulgi, gdy z piwnicy wyszło jakieś ospałe indywiduum w briczesach. Indywiduum załgądnie niechętnie do walizki, rozgrzyło kilka ziarenek kawy, mruknięto: Tak, to Santos, i wypłaciło Błażejowi mnóstwo banknotów. Z kolei Paskarz wypłacił część banknotów kobiecie, ta jakiejś postaci wygwizdującej na schodach, postać jakiegoś zadąsanemu starszuchowi, ukrytemu we wnęcie, a ten z powrotem Błażejowi.

Po załatwieniu tej transakcji kontrahenci rozeszli się. Pozostało w sieni ospałe indywiduum naciągające z zadowoleniem rękawiczki ze skóry peccari i patrzące do wystawowego lustra, na którym widniał dwujęzyczny napis: „Iere szachteln — puste pudełka”.

Przesunęło się wiele zdarzeń. W przeddzień Bożego Narodzenia, w poczekalni, stanowiącej pracownię dla rzekomo masażysty, ktoś zaczął strzępywać ze siebie śnieg. — Wybacz, Tymku, że w takich okolicznościach — mówił. — Nie wiedziałem że policyjna godzina została przesunięta. Zostałem prawie sam na ulicy z towarem.

— Nie wstydzisz się zarabiać na cudzej biedzie? — Tymku! — zawołał Błażej. — Tymku, Tymku — powtórzył.

Podwinąwszy nogawki, wyciągnął zza skarpetek dwie sztuczki bielutkiego płótna wytrzępując ze siebie mnóstwo śniegu, wytrząsał z zanadruż tuż jedwabnych pyjam, kilkanaście par pończoch i piękny kupon szkockiej winy.

Czekałem chwili, kiedy gość zdejmie koszulę, ujawni tajemnicę swych pekatych ramion, lecz on nie odwinął jeszcze wtedy włożę. Uczynił to później w ciemnościach.

— Masz minę, jakbyś popełniał coś niewłaściwego.

— Jesteś w błędzie, przekroczyłem zwy-

Zygmunt Fijas

»Błażej Paskarz«

ozajnie starszłachcęgą zaporą. Pokazałem, że potrafię myśleć w sposób przyspieszony.

To powiedziawszy Błażej wyciągnął z teczki nocną koszulę, przybory do mycia, podróżny grzybek do cerowania a następnie, jakbym nie istniał, portfel i począł go przeglądać z przejęciem.

Było to grube cielece portfelisko, zapinane sumiennie na tegi rzemień, i przypominające sakwy miejskich handlarzy drobiu.

— Dorobiłeś się — rzekłem z zazdrością.

— Energia, życie czynne, człowiecze ubiegłej epoki. Moc!

Błażej stanął naprzeciw lustra, wywalił oczy poza orbity, wciągnął powietrze w płucach i powiedział:

— Zobaczysz jutro na balu handlarzy jęczmieniem.

— Balu...

— „handlarzy jęczmieniem, powtarzam z naciskiem, ty Kotonie w papierowych spodniach.

Położyłem się ze smutkiem. Byłem w nastroju człowieka stale wyprzedzanego przez życie. — No nie — pomyślałem — życie zaczyna się po zdobyciu Trypolis!

Gość długo w noc rozlać przedem mna szczegóły dotyczące wielu nieznanymi tranzakcji, rozlać przedem mna widma armat samobójców, zwyciężał przy pomocy wszystkich podziemnych frontów Europy i zapewne przez całą noc nie przestawał łagodzić mej niechęci, bo gdy obudziłem się, on jeszcze mówił.

Już dobrze po dziesiątej Błażej wręczył mi część towaru i rzekł: — Dostaniesz prowizję, która pozwoli ci zmienić bielizną. Ale uważaj!

Poszliśmy podworkami, klucząc ciągle i przystawając pod śmietnikami, w których

zazwyczaj grzebała jakaś postać o policyjnych oczach i pod kamienicą, zawaloną bezkami na wysokość czwartego piętra Błażej chrząknął.

Na ten znak wyciągnął ku nam ramiona człowieczek o śmiechu podobnym do skrzywienia butów i wywinął kilka razy laską.

Błażej zaśmiał się. — No dobrze, ale niech wiem po ile.

— Niech ja postyszę to, co powinienem słyszeć.

Człowieczek poklepał się po czapce, obrócił na pięcie i rzucił Błażejowi słówko, po którym ten aż przytupnął.

— Ejże!

— To co pan słyszy.

Błażej obrócił się do mnie konspiracyjnie i szepnął: — Ceny lomu stoją, twardy spada!

Nie wiedziałem jeszcze wtedy, co to jest „twardy”, a co „miękkie”, nie przypuszczałem, aby kawałki papieru działały poza ocean i by kawałeczki złota, których przeznaczeniem są szczęki ludzkie, albo palce, miały związek ze zdarzeniami frontowymi.

— Ruszaj się, ruszaj — rzekłem jak zwyczajny „fuks”. — Jeszcze nieraz będzie spał.

Wówczas dojrzałem w zrenicach obu handlarzy to wrażenie, jakie wywołuje na człowieku interesu drugi człowiek, który jest nieuleczalnym idiotą. — No nie — dodałem na uspokojenie — działajcie, ja poczekam.

Poczekanie tam w sieni jakieś dobre pół godziny.

W ciągu tego czasu zostałem obrzucony spojrzaniem jakichś trzystu osób.

Przechodzili przez tę sien — dandys i wytwornie skrojonych paluch, świecący złotymi, masywnymi zębami i okiem, rozradowanym, dufnym, — panny z towarzyskiego

półświatka z włosami zaczesanymi na wierzch głowy, w toaletach, jakby z ostatniego numeru „Wiener Mode”, — staruszki w żalobnych sukniach, podpierające się laskami o srebrnych, spiczastych, rączkach, majestacyjne, miejskie kolubryny w stosach szeleszczącej garderoby, polyskujące fałszywymi klejnotami i zerkające tchórzliwie spoza niklowych „cwikierów”, — dystyngowani panowie o ruchach wyższych oficerów, smutni lokaje z bokobrodami c. k. radców ministerialnych, wesele c. k. rady ministerialni o smutnych bokobrodach lokajów, a gdy zza drzwi, na których widniał napis: „Ostrożnie, świeżo malowane”, wyszedł chłop z kobiąką owiniętą w prześcieradło, doszedłem do wniosku, że klientela tego domu rekrutuje się z wszystkich warstw.

Przez cały czas dobiegał zewsząd stuk modźdierz, namiętne kłótnie, wzdychania, brzęk wag, a gdy na półpiętrze ktoś rzucił basem: Nie obstoje! w suteranach rozległ się wrzask jakiejś pijanej tłuźczy, poczem ktoś zwałł białaną balie, ktoś inny zaśmiał się, rzucił w mą stronę zgnie jabłko i buchnęła triumfalna woń cuchnącej kapusty.

W tym zapachu, jak arcykapłan zstępujący z ofiarnego ołtarza, począł schodzić ku mnie Błażej Paskarz.

Był już ogołony, umyty do potysku.

— Sprawa załatwiona — powiedział. — Prowizja jest. Jedziemy. Kawa, herbata, wanilia burbońska, piaprze idą w górę. Rodzą się więc nowe nadzieje.

I we mnie wstąpiła nadzieja. Spojrzałem z radością na jakąś zawieszoną jejmość dźwiękającą bówle ponczu i nawet nie zastanawiałem się, dlaczego zaśniana sobie twarz fartuchem.

Potem, gdy z suteran wybiegła jakaś postać błysnęła cynową konwii, pośliznęła się trzykrotnie, pośliznęła się, zastoniła sobie twarz i zniknęła za drzwiami podobnymi do wieka od kufrów, też nie zastanawiałem się.

— Jedziemy — pomyślałem z rozrzewaniem. — A więc jedziemy!

Jan Śpiewak,

PROBA BILANSU

Zakończenie wojny z faszyzmem, odzyskanie niepodległości w nowych demokratycznych warunkach stopniowo wpływa na rozwój literatury. W zmienionym układzie socjalnym, nowe warstwy społeczne nie tylko rozszerzają bazę czytelniczą, ale też bezpośrednio lub pośrednio oddziałują na zmianę tematyki. Nowa wieś i nowe miasto dla pisarza to przede wszystkim nowy zmieniający się wciąż problem artystyczny. Odzwiedlić do sztuce zmiany, jakie się dokonały, wyrazić nowego człowieka, to znaczy nie tylko gruntownie zapoznać się i zrozumieć to wszystko, co się dokonuje u nas, ale też znaleźć odpowiednio dojrzałe realistyczne podejście do opisanych zjawisk.

Nasuwa się na wstępie pytanie czy i o ile literatura w ciągu paru lat stanęła na wysokości zadania. Co się dokonało i czy obecnie możemy wskazać na jakieś cechy ogólniujące w tych działach.

Bardzo znamienne była dyskusja, jaka się toczyła niedawno na łamach pism literackich. Znany krytyk Jan Kolt z właściwą sobie swobodą wystąpił z oskarżeniem literatury, że rzucając, że właściwie nie dokonały się w niej istotne zmiany, że pisarze w dość mechaniczny sposób ustosunkowali się tak do swojej problematyki, jak i do rzemiosła literackiego. Natomiast redaktor „Kuźnicy” Stefan Żółkiewski wystąpił z obroną literatury, dowodząc że po wojnie powstało wiele utworów, do prawdy wartościowych tak pod względem formalnym jak i ideologicznym. Dyskusja jaka się wytworzyła przyniosła wiele spostrzeżeń i nowych sformułowań. Problem chociaż został postawiony, mimo wszystko nie został rozwiązany. Ostre, bolesne zarzuty nie zostały odparte i istnieją nadal, pomimo tego, że w ciągu tego czasu powstało wiele wybitnych utworów. Rzemiosło literackie, oraz sposób podejścia do poruszanych tematów pozostało prawie niezmiennym.

Nie jest rzeczą tego krótkiego artykułu dołączyć wymienianie wszystkich utworów jakie powstały po wojnie. Znajdzie się na to miejsce w specjalnych pismach, poświęconych wyłącznie sprawie kultury i krytyki. Na tym miejscu pragnął bym jedynie pobieżnie wskazać na zasadnicze problemy, jakie poruszano w ciągu tych paru lat.

Po wojnie powstała niezwykle wstrząsająca książka Narkowskiej „Medaliony”. Mamy wiele książek o wojnie 1939 r. (Żukrowski) o przeżyciach w obozach pisali: Smaulowska,

Borkowski, Dygat. Powstały utwory o partyzantce np.: Nikodema Kłosowskiego i Drozdowskiego, pojawiły się nowele i reportaże o walce żołnierza polskiego z Niemcami w kraju i zagranicą (Meissner, Fiedler, Pruszyński, Hen) o życiu w czasie okupacji (Brandys, Gójawieżyńska, Otwinowski, Rymkiewicz) o rzeczywistości przedwojennej (Putrament, Zawieski, Kisielewski), książki z martylogii Żydów (Rudnicki, Sandauer). Okres wojny i poprzedzających ją lat znalazł niezwykłe, ciekawe odbicie w książkach Brezy i Andrzejewskiego. Pisarce o światopoglądzie idealistycznym, katolickim coraz bardziej nawracają do tematów z okresu średniowiecza (Golubiew, Małewska, Dobraczyński). Pisarz o odmiennym światopoglądzie Holuj napisał również książkę historyczną, która różni się od wyżej wymienionych ze względu na swoje socjologiczne podłoże. Nowelami morskimi debiutował Papuga. Okres lubelski opisuje Boguszewska. Wiele zagadnień porusza w książkach swoich Iwaszkiewicz. Niezwykły rozwój wskazuje powieść chłopka. Piętał. Gałaj, Pogan, Morton, Goździkiewicz i inn. w liczących swoich utworach malują wieś przed wojną w czasie okupacji i po odzyskaniu niepodległości. Rozwija się również proza artystyczna (Żukrowski, Huszcza, Smólski, Fijas).

Cechą zasadniczą, jaka narzuca się uwagę czytelników większości utworów opisujących czasy wojenne, to przewaga techniki reportażowej. Niezwykłe fakty historyczne, tak bolesnie wdary się w umysłowość pisarza, że odsunęły na czas jakiś problematykę. Oczywiście nie można mówić, że problematyka w utworach tych nie istnieje, jest, ale jakoby odsunięta na plan dalszy.

Pisze się u nas dużo, wydaje się wiele książek, tak nowych pisarzy, jak i wznowień. Porusza się wiele zagadnień. Jeśli jednakże zechcemy zdać sobie sprawę jakie zagadnienia z życia powojennego poruszono, jakie powstały książki o nowych ludziach, których psychika zmieniła się pod wpływem przemian społecznych i jeśli jedynie na podstawie literatury pięknej zechcielibyśmy dowiedzieć się o tym wszystkim co dzieje się w miastach i na wsi, doprawdy znaleźlibyśmy się w trudnej sytuacji, bo albo nic nie napisano, albo bardzo skąpo.

Rozumiem doskonale, że dzieła sztuki nie powstają odrazu, nie dość jest, że się tak wyrażę zamówić książkę u pisarza, aby powstało wartościowe dzieło. Na to trzeba przekształ-

cić swoją psychikę na to trzeba doprawdy zmienić swój światopogląd, a tym samym przebudować swe rzemiosło artystyczne.

Pisze się u nas w artykułach teoretycznych wiele o realizmie, jeśli jednakże wysunięta teza zestawimy z wynikami artystycznymi w dziełach, niektóre uwagi krytyczne pod adresem piśmiennictwa polskiego okazały się słuszne i całkowicie usprawiedliwione.

Wielu krytyków występuje w obronie rzemiosła literackiego, w obronie t. zw. dobrego pisarstwa. Jednakże pisarzami, którzy okazali się najbliższymi naszym czasom są pisarze chłopscy, jakkolwiek nie zawsze reprezentują najwyższy poziom literacki. Oni wychodząc z warstw chłopskich znają najlepiej i najbardziej odczuwają swoje środowisko. Nie będąc wprawdzie całkowicie realistami, wpa-dając niekiedy w naturalizm, potrafili stworzyć wiele wartościowych utworów, po raz pierwszy poruszając doprawdy istotne zagadnienia. Niestety pisarze, nawet zbliżeni do t. zw. lewicy nie potrafili stanąć na wysokości zadania.

Nie ma dotąd nowej tematyki, nie ma nowego bohatera: Nie potrafili dotychczas ukazać bohaterstwa patosu naszych czasów, nie widzą robotnika ani chłopca, tych wszystkich, którzy w trudnych historycznych warunkach potrafili zdobyć niepodległość i potrafią dla niej pracować.

Nie ma tego co jest zasadniczą cechą każdej zdrowej pod względem klasowym literatury- optymizmu ludowego. Brak obserwacji życia, brak obserwacji środowisk — nawet w których się żyje. Żadne kunsztownie zbudowane zdania, ani nawet wymyślona konstrukcja powieści, nie zmienia w niczym sensu książki, jej treści zasadniczej, jej wydzźwięku ideologicznego.

Owe przyszłowie drogi artystowskie okazują się częstokroć ścieżkami wiszącymi nad przepaścią, albo — być może — przykrywają pustką ideową. Można się łatwo poślizgnąć i upadając całkowicie zgubić swój багаż ideologiczny. Tylko wtedy gdy pisarz wychodząc ze swoich myśli dziur, ghet literackich, zetknie się z życiem swego narodu, kiedy zrozumie głęboko człowieka naszych czasów, stanie u boku jako towarzysz broni, literatura nasza potrafi znaleźć wspólny język z bohaterami swoich utworów i z szerokim kręgiem nowych czytelników, którzy z utęsknieniem czekają na książkę o sobie.

W. Wende
dyrektor generalny C.Z.P.WI.

W obliczu nowych zadań



Skończył się rok 1947, który w zasadzie biorąc, uważać możemy za rok korzystny dla przemysłu włókienniczego w Polsce.

Pomimo olbrzymich i różnorodnych trudności plan w r. ub. wykonaliśmy. Wykonaliśmy go nawet z lekką nadwyżką.

Obecnie u progu roku 1948, zgodnie z tradycją należałoby nakreślić plany i perspektywy rysujące się przed nami w roku bieżącym.

Nasze plany produkcyjne rosną z roku na rok, co wynika zresztą z naszej gospodarki planowej, a zadania stojące przed nami rosną równocześnie z wzrostem naszych planów.

Przystępując do wykonania tych zadań nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu naszego celu, jakim jest podniesienie stopy życiowej mas pracujących w Polsce.

Przemysł włókienniczy, który w ciągu ubiegłych dwóch i pół lat nie instalował żadnych nowych maszyn wymaga renowacji swych urządzeń i parku maszynowego. W latach 1946 i 1947 położono pierwsze żręby pod krajowy przemysł budowy maszyn włókienniczych. W 1948 r. przemysł ten będzie przystąpił do masowej, względnie seryjnej produkcji pewnych typów potrzebnych nam maszyn.

Jednym z pierwszych zadań naszych w roku 1948 jest stworzenie organizacji projektujących i konstrukcyjno-budowlanych zdolnych do realizacji naszych zamierzeń w dziedzinie rekonstrukcji fabryk istniejących i budowy nowych.

MUSIMY OPRAWOĆ METODY PLANOWANIA INWESTYCJI

Już w chwili obecnej rozpracowujemy liczby kontrolne długofalowego dwudziestoletniego planu dla przemysłu włókienniczego. Jeszcze dalej posunęły się prace nad sześciolletnim planem inwestycyjnym na lata 1950—1955.

Musimy przede wszystkim rozwiązać takie kardynalne zagadnienia jak: ustalenie elementów składowych planowania inwestycyjnego, racjonalne przestrzenne rozmieszczenie zakładów włókienniczych w kraju i stworzenie planu wprowadzenia nowej techniki do naszego przemysłu.

Musimy również opracować profil naszych ośrodków włókienniczych to znaczy rozstrzygnąć czy uważamy za słuszne organizowanie ich na podstawie jednobranżowej czy wielobranżowej, a jednocześnie musimy uzgodnić plan rozmieszczenia nowych ośrodków włókienniczych z odpowiednimi organami planowania ogólnopolskimi, wojewódzkimi itp. Musimy także rozwiązać takie zagadnienia jak ustalenie kolejności rekonstrukcji starych fabryk.

Tego wszystkiego musimy się nauczyć i to wszystko musimy wykonać już w r. 1948, albowiem w roku 1949 musimy zapoczątkować prace przygotowawcze dla tych inwestycji, które wykonane być mają w trakcie sześciolatkę 1950—1955.

W przyszłości realizacja naszych ciągle rosnących planów produkcyjnych zależeć będzie w coraz wyższym stopniu od wykonywania planu inwestycyjnego i dlatego to właśnie za dani uważam za celowe w roku 1948.

PLANY „MAŁEJ RACJONALIZACJI”

Drugim wielkim zadaniem stojącym przed nami w r. ub. jest dążenie do dalszych postępów w samej produkcji. Musimy zapoczątkować i wprowadzić we wszystkich naszych fabrykach plany t. zw. małej racjonalizacji. Wy magać będziemy od dyrektorów technicznych wielkiej inwencji w tej dziedzinie.

Plan małej racjonalizacji wiąże się ściśle ze stworzeniem nowego asortymentu dla Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych (produkcja większych cewek, czófenek, oraz specjalnych nicielnic zastępujących lamelkowe aparaty pilnujące osnów i temu podobne). Usprawnienie transportu wewnątrzfabrycznego oraz drobne ulepszenia parku maszynowego wymagają stworzenia nowego planu asortymentowego dla Zjednoczenia Budowy Maszyn Włókienniczych. Inną automatyzacją ist-

niejących krosien, wprowadzenie automatycznego czyszczenia zgrzeblarek itp.)

Trzeba będzie popracować nad dalszym usprawnieniem obrotu wewnętrznego w CZPWI, co musi doprowadzić do skasowania postojów wynikających z nieterminowego dostarczenia przędzy i tkanin współpracującym fabrykom.

Wymaga również udoskonalenia planowanie wewnątrzfabryczne. Powinniśmy stworzyć plan dzienny dla fabryki, oddziału, a nawet brygady.

Plany wewnątrzfabryczne, międzyoddziałowe winny być tak skonstruowane, by całkowicie zlikwidować postoje wynikające z nieskoordynowania produkcji pomiędzy oddziałami fabrycznymi (np. pomiędzy przedziałnią i tkalniami między oddziałami przygotowawczymi, a przedziałnią itp.).

Do planów fabrycznych musimy wprowadzić normatywy zużycia surowców, artykułów technicznych, chemikaliów, energii, pary i paliwa. Przy pomocy metody statystyczno-roównawczej winniśmy stworzyć ogólne wskaźniki kontrolne zużycia tych składników dla każdej gałęzi.

Powinniśmy również we wszystkich fabrykach opracować plany prac i wkładów, które by zmierały do poprawienia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy.

DLA TWÓRCZEJ INICJATYWY — DROGA OTWARTA.

Zakończyliśmy już prace związane z opracowaniem warunków technicznych dla wyrobów włókienniczych. Warunki techniczne zebrane w specjalnych katalogach opracowanych oddzielnie dla każdej branży precyzują jak tkanina czy przędza powinna wyglądać.

Obecnie stoi przed nami zadanie sporządzenia kart technologicznych dla każdego wyrobu. Karty technologiczne precyzują jak dany artykuł ma być wykonany to znaczy, że zawierają one charakterystykę tych wszystkich procesów technologicznych, które sprawiają że np. surowa bawełna przyjmuje w końcu wygląd popeliny.

W r. 1948 powinien być stworzony plan produkcji nowości sezonowych. Oznacza to, że każda fabryka musi zaplanować na sezon let-

ni czy zimowy, pewną ilość nowych, nieprodukowanych dotychczas wyrobów. Na wniosek fabryk, wszystkie nowo projektowane artykuły umieszczone zostaną w specjalnym „Katalogu nowości”. Te artykuły, które znajdują powodzenie na rynku wejdą, drogą naturalnej eliminacji do stałych katalogów.

Planowanie nowości da pełną możliwość uwzględnienia się twórczej inicjatywy desygnatorów przemysłu włókienniczego.

W WALCE O DALSZY ROZWOJ RUCHU WIELOWARSZTATOWCÓW I WSPÓŁZAWODNICWA PRACY.

Pomimo szerokiego rozwoju ruchu wielowarsztatowców i współzawodnictwa pracy w roku 1947 stoją przed nami w r. ub. i w tym zakresie poważne zadania.

Do nich należy przede wszystkim dalsze rozpracowanie i ulepszenie wyników osiągniętych w roku ubiegłym. Szczególną uwagę musimy skierować w kierunku opracowania typowych norm obsługi dla wszystkich zawodów w przemyśle włókienniczym.

W celu dalszego rozwoju ruchu wielowarsztatowców i współzawodnictwa pracy musimy przystąpić do masowego doskonalenia robotników mało wykwalifikowanych czy to za pomocą instruktora indywidualnego, czy też przy pomocy specjalnych kursów.

Do prac tych będziemy powoływać jako instruktorów najlepszych i najbardziej doświadczonych wielowarsztatowców.

Bardzo ważnym zadaniem stojącym przed nami w r. 1948 jest ujęcie organizacyjne współzawodnictwa międzyfabrycznego, które w roku ub. w sposób żywiołowy ogarnęło ok. 30 procent naszych zakładów oraz rozszerzenie współzawodnictwa indywidualnego i grupowego na robotników wszystkich zawodów.

PLANY PRZEBUDOWY SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

Właśnie kadry, a przede wszystkim kadry inżynierów i techników będą decydować o powodzeniu dalszych planów inwestycyjnych i dlatego niezbędna się staje dalsza rozbudowa i wzmocnienie szkolnictwa zawodowego.

Wymaga to obok zwiększenia nakładów pieniężnych zrewidowanie programów szkole-

niowych i oparcia ich na wyższym poziomie technicznym i politycznym.

O ULEPSZENIE NASZYCH URZĄDZEŃ SOCJALNYCH.

Musimy skończyć z chałupnictwem przy budowie nowych urządzeń socjalnych. W tym celu trzeba będzie opracować typowe projekty dla budowy naszych żłobków, przedszkoli, laźni, bibliotek, pracowni, domów kultury, pralni, stołówek, sal teatralnych, stadionów pływackich itp., gdyż w ciągu następnych 2—3 lat będziemy musieli szeroko rozwinąć ten rodzaj budownictwa.

Wymagają opracowania plany budownictwa bloków mieszkalnych, domków jednorodzinnych, osiedli robotniczych, wielkich domów kultury w najważniejszych ośrodkach przemysłu włókienniczego itp. Muszą być również zbadane zamieszkałe obecnie bloki i domy robotnicze i ustalone kolejne terminy ich rekonstrukcji.

RENTOWNOŚĆ TO PODSTAWA FINANSOWA NASZYCH PLANÓW.

Śmiało i daleko naprzód wybiegają nasze plany. Ale dla ich realizacji musimy stworzyć silną podstawę finansową. Tą podstawą winna być rentowność naszych przedsiębiorstw.

I dlatego jednym z zadań wysuwających się przed nami w r. 1948 jest doprowadzenie naszych planów gospodarczych nie tylko do fabryk, ale do każdego oddziału, a w niektórych wypadkach do poszczególnych brygad.

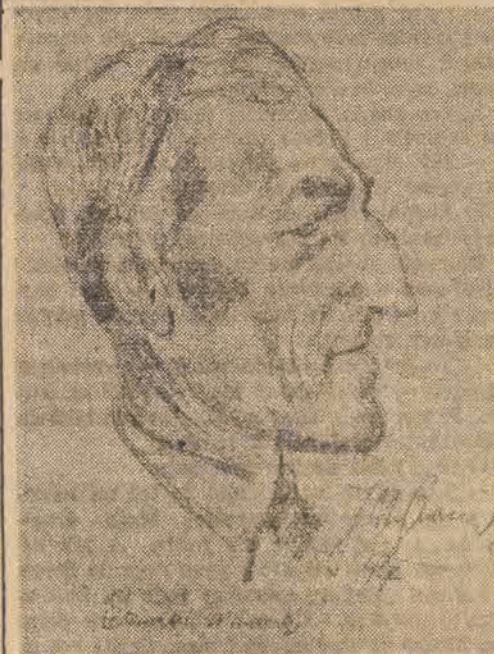
Obok dyrektora fabryki, powinien każdy kierownik oddziału, majster salowy i majster wiedzieć nie tylko o tym „co” on produkuje, ale również i to ile kosztuje to, co on produkuje.

W ten sposób zostanie plan finansowy doprowadzony do najniższych jednostek w fabryce. Pozwoli to na zmobilizowanie szerokiego rzesz pracujących wokół zadania wykonania planu gospodarczo-finansowego i włączy całą załogę do walki o rentowność swoje przedsiębiorstwa.

Rentowność naszych fabryk stworzy solidną i realną bazę finansową dla naszych projektów i planów i umożliwi szybko podniesienie stopy życiowej całego narodu.

Górnik — nieustraszony żołnierz odbudowy gospodarczej Polski

60 milionów ton węgla wydobyto w 1947 r.



Tow. Wincenty Pstrowski

Nie ma nic dziwnego w tym iż nas, łodzian, mieszkańców „miasta kominów”, najbardziej interesują wyniki osiągnięte w roku 1947 przez przemysł włókienniczy. Ale w równym prawie stopniu obchodzą nas wyniki, osiągnięte przez przemysł węglowy.

I nie chodzi tu może nawet o to że w naszych warunkach przemysł węglowy posiada większe znaczenie, niż pozostałe gałęzie przemysłu. Najważniejszym bodźcem, skłaniającym nasze zainteresowania w tym kierunku, jest fakt współzawodnictwa przemysłu węglowego z przemysłem włókienniczym.

W 1947 roku górnicy ten wyścig wygrali. Wygrali go zasłużenie. Przypnijemy im to szczerze, nawet z radością i dumą, gdyż kraj nasz na cały świat chlubić się może wynikami pracy naszych górników.

Wszyscy już wiemy, że przemysł węglowy wykonał swój plan roczny przedterminowo, wykonując na dzień 20 grudnia 57,5 miliona ton węgla i że produkcja roczna wyniosła około 60 milionów, podczas kiedy w roku ub. wyniosła ona jedynie 47 milionów. Nie wszyscy także pamiętają, że roczna produkcja węgla kamiennego na terenach Polski osiągnęła w roku 1937 zaledwie 36 milionów ton. Oznacza to, iż w r. 1947, w trzecim roku niepodległości, osiągnął nasz przemysł węglowy

wzrost o 66 procent w porównaniu z 1937 r.

I jeśli przed wojną zajmowała Polska wśród producentów węgla siódme miejsce, to dziś przesunęła się na piąte, mając przed sobą tylko Stany Zjednoczone, ZSRR, Anglię i Niemcy. Przyczyniło się do tego w pierwszym rzędzie odzyskanie przastarych terenów piastowskich na Śląsku Opolskim i Dolnym. W wyniku zwycięskiej wojny objęła Polska w posiadanie nowe tereny węglowe, co oczywiście powinno było wpłynąć i wpłynęło na bezwzględny wzrost produkcji. Ale w nowych granicach przekroczyliśmy już produkcję przedwojenną.

Tymczasem wydobywanie węgla kształtuje się w Niemczech Zachodnich na poziomie 60 procent, w Zagłębiu Saary — 87 proc., w Belgii — 77 proc., w Holandii — 73 proc. i we Francji — 96 proc.

Jeśli wziąć pod uwagę ogrom złazczyń w kopalniach naszych, spowodowanych przez wieloletnią, rabunkową gospodarkę niemiecką i przez działania wojenne, oraz trudności związane z uruchomieniem kopalni, związane z brakiem wykwalifikowanych kadr technicznych i robotników, to fakt tak poważnego podniesienia produkcji węgla w Polsce uważać należy za sukces olbrzymi nawet w skali międzynarodowej.

Zastępuje również na uwagę względnie wysoki poziom wydajności górnika polskiego, która w przeliczeniu na ogólną ilość zatrudnionych wynosi przeciętnie 1244 kg i jest najwyższą w Europie (Anglia — 1060 kg, Holandia — 996 kg, Niemcy stręła brytyjska — 910 kg, Belgia — 566 kg).

Wzrost ten nie był łatwy do osiągnięcia. Wiele trudu musieli włożyć i górnicy i technicy i inżynierowie oraz inni pracownicy przemysłu węglowego. Dzięki pracy tow.

Wincentego Pstrowskiego i selek oraz tysięcy jego naśladowców, dzięki pracy ćwierćmilionowej armii polskich górników, pracują nasze fabryki i koleje, ogrzane są nasze mieszkania. W dużym stopniu dzięki pracy polskich górników dymią fabryki, huty i parowozy w Szwecji, Szwajcarii, Norwegii, Finlandii, Danii, Italii i w wielu innych państwach. Dzięki ich pracy wywozimy za granicę olbrzymie masy węgla, które nam umożliwiają nabycie żywności, lekarstw, bawełny, maszyn i wielu innych cennych i potrzebnych nam artykułów.

Ciężka i niebezpieczna jest praca górnika. Przysłowie mówi, że „górnik zawsze wie, czy uda się do kopalni, ale nigdy nie wie czy z niej wróci”. Górnik polski nie lęka się czyhających nań w kopalniach niebezpieczeństw. Jak żołnierz na szturm idzie on nieustraszony co dzień do swej ciężkiej i niebezpiecznej pracy. Bez wahania idzie w bój z groźnymi żywiołami, gdy i wie doskonale, że praca jego jest jednym z podstawowych elementów potęgi i rozkwitu naszej Ojczyzny.

Złom żelazny cennym surowcem dla naszego hutnictwa

Złom żelazny jest cennym surowcem, dostarczającym do przerobu naszemu hutnictwu. Na terenie kraju zbiórka złomu dokonywana jest za pośrednictwem sieci terenowej Centrali Złomu. Dostarczany hutom surowiec pochodzi z normalnego skupu żelastwa, eksploatacji podlega następnie przede wszystkim złom powojenny (czolgi, działa, zniszczone samochody itp.), oraz szereg mniejszych lub większych skupisk złomowych, do których należy zaliczyć zniszczone zakłady przemysłowe (zniszczone maszyny, urządzenia instalacyjne itp.).

Zrozumienie doniosłości akcji zbiórkowej złomu, przeprowadzonej na terenie całego kraju dociera coraz bardziej do świadomości ogółu. Świadczą o tym cyfry. W województwie łódzkim w 1946 r. sołeczna zbiórka złomu dała 440 ton surowca. Wiosną 1947 r. 660 ton, jesienią 1947 r. zamknęła się już cyfrą 990,4 ton.

Te poważne wyniki zbiórki zawdzięczać należy poparciu jakie w tej akcji prowadzonej przez Zbiórnicę Złomu działającą w Łodzi i województwie łódzkim udzieliły władze państwowe i Zarząd m. Łodzi. Sukces ten osiągnięty został i dzięki współdziałaniu w zbiórce organizacji młodzieżowych i harcerstwa.

Ci wszyscy, którzy doceniają doniosłość gospodarczą zaopatrzenia naszego hutnictwa w konieczny surowiec, winni posiadane ilości złomu dostarczyć do rejonowych składnic złomu. Wszelkich w tej mierze informacji udziela Centrala Złomu mieszcząca się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 102. Tel. 164-03.

Dzięki nim wykonaliśmy plan Nasi przodownicy pracy



Franciszka Czaja



Ciesiak Stanisław



W. Wyrwicki



Zofia Stolecka



Helena Rybak



Bronisława Deka



Tow. Świątłok



Gałczyńska Zofia

Gdy kilka dni temu usłyszeliśmy, że górnicy wykonali roczny plan produkcji, ucieszyliśmy się naturalnie, ale... — co tu dużo ukrywać — wraz z uczuciem radości odczuwaliśmy i lekki żal. Mimo woli każdy z nas myślał z niepokojem, a my? Jak to wypadnie z naszym planem we włóknie? Ze we współzawodnictwie z nami wygrali górnicy, to już jest fakt dokonany, ale żeby tak przegrać na całego, to już byłby przecież za wielki wstyd. Dziś oddychamy z ulgą: MYSZY TEŻ PLAN WYKONALI.

Mimo woli cofamy się myślą wstecz do tych minionych dwunastu miesięcy, do tych minionych miesięcy, tygodni i dni, gdyśmy krok za krokiem, metr za metrem i kilogramem za kilogramem, w ciężkim wysiłku pracowali, walczyli, by móc teraz ogłosić krajowi tych kilka krótkich słów: włókniarze wykonali plan.

W naszym archiwum redakcyjnym piętrzą się stopy fotografii, litanie nazwisk — tkaczy, prządek, majstrów, kierowników, dyrektorów — nazwiska starych i młodych, nagrodzonych krzyżami zasługi i sztandarem przechoźnim, i takich bez żadnych odznaczeń, a wyróżnionych tylko w opinii swych współtowarzyszy pracy, lub też we własnym, robotniczym sumieniu — piętrzą się stopy fotografii bez nazwisk i nazwisk bez fotografii. I jedne i drugie — to widome ślady przebytych dwunastu miesięcy, i jedne i drugie — to drobna garstka zaledwie tej wielotysięcznej rzeszy pracowniczej, która uratowała honor przemysłu włókienniczego. Oto trzy robotnice-weteranki: s. ob. Janina Duninowa — prządka z Niciarni, Franciszka Czaja — prządka z PZPB Nr 3, i Maria Obalska — tkaczka na 6-ciu krosnach z PZPB Nr 1. Całe życie ich upłynęło w fabryce, przy wrzecionach i krosnach. Fabryka i ciężka praca wychowała je od lat dziecięcych. Dziś sędziwe te kobiety nie tylko oddają swe wieloletnie doświadczenie młodemu pokoleniu, lecz i same stoją w pierwszych szeregach przodowników pracy.

A oto znów grupa „latorośli”:
Zofia Stolecka z PZPB Nr 16 (Niciarnia), ma lat 20, a wygląda na 16. Przed rokiem dopiero zaczęła swą karierę prządki. Dziś pracuje, aż miło, na 4-ch krosnach. A nośmy i jakość osiąga takie, że majster ma dla niej jedno tylko określenie: — „To nie prządka, a anioł”.

Mocno przydałyby się skrzydła anielskie 17-letniemu Stanisławowi Ciesiakowi, ale wte-

dy gdy był jeszcze gościem fabrycznym. Od roku jest jednak tkaczem i osiąga 170 procent normy produkcji. Jest on wzorem dla wszystkich młodocianych tkalni Nr 3 Kombinatów Jedwabniczo-Galanteryjnego Łódź-Południe.

Dotrzymuje mu kroku, a nawet nieco prześciga kolega jego, Jan Kurzawa. Osiąga on 177 procent normy produkcji i znajduje jeszcze czas i ochotę, by specjalizować się w drugim zawodzie (uczęszcza na wojskowe kursy szoferskie).

Pięknie zaczyna swą karierę włókienniczą młodociany Wiesław Wyrwicki. Mimo swych 19-tu lat jest on już majstrem na tkalni drugiej PZPW Nr 3 (d. Eisert) i kieruje swoim zespołem, jak stary, wytrawny fachowiec. „Starczy wyżeracza” nie mają wcale za złe młodzikowi, że ośmielił się wezwać ich do współzawodnictwa, bo wiedzą, że młodość, zapal i „głowa na karku” dokonać może cudów.

Nie tylko najmłodsi, lecz i nieco starsi z tej

samej fabryki pełni są inicjatywy, rozmachu i werwy. Dyrektor naczelny, tow. Osys, był przed wojną zwykłym tkaczem, dziś jest jednym z lepszych dyrektorów przemysłu włókiennego. Umiejętną, sprężystą ręką kieruje wszystkimi sprężynami produkcji i życia PZPW Nr 3. Pogodnie, żarliwie, potrafi nie tylko natchnąć zapalem swą załogę, ale i wybrnąć z wszelkich trudności. Ale też nie jest w swej pracy osamotniony. Załoga „Eiserta” — to wszak stary aktyw czerwonej, robotniczej Łodzi. Nowicjusze zaś starają się podtrzymać chlubne, stare tradycje.

Poważną rolę w życiu załogi i w produkcji zakładów odgrywa tow. Jakubowski, do niedawna majster szpalarni, a obecnie salowy Tkalni Nr 2. Niestrudzony pracownik, „fachowiec od wszystkiego”, dwój się i trój, jest wszędzie tam, gdzie trzeba coś poprawić, rozstrzygnąć, załatwić, usunąć trudności. W nawałce pracy zawodowej doskonale sobie radzi

i jako kierownik organizacji fabrycznej PPR. Dotrzymuje mu kroku tow. Białkowski — młody sekretarz organizacji fabrycznej PPS i młody kierownik biura planowania. Do niedawna skromny urzędnik fabryczny, dzięki zdolnościom i wyteżonej pracy nie tylko doskonale kieruje swoim resortem na terenie fabrycznym, lecz „kroci się” na jednego z doskonałych specjalistów tej nowej, a tak ważnej gałęzi pracy w Polsce powojennej, jaką jest sztuka planowania.

Maria Kruszyńska — tkaczka z PZPB Nr 1 nie należy może do asów w swoim zawodzie, ale zapalem swym, oddaniem sprawie robotniczej bezwzględnie zasługuje na to, by umieszczać ją na czołowej liście tych, dzięki którym Łódź wykonała plan produkcji. Zaledwie kilka miesięcy temu wypłynęła jej nazwiska, gdy z rąk tow. Wiesława-Gomułki otrzymała 25-tysięczną legitymację łódzkiej organizacji PPR. Od tego czasu nie ma zebrania, nie ma wiecu, na którymby głos tow. Kruszyńskiej nie zwrócił uwagi proletariatu łódzkiego na to, co jest w tej chwili najważniejsze. Wyraziłby jej sily, jak też i momentów słabości stała się tow. Kruszyńska prawdziwym sumieniem robotniczej Łodzi.

O tow. Helenie Rybakowej nie trzeba wiele pisać. Zna ją dziś nie tylko cała Łódź, ale i kraj cały. Jedną z pierwszych inicjatorek współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym, z każdym dniem nie tylko umacnia i podnosi wywyż swe osiągnięcia produkcyjne, lecz staje się również coraz bardziej prawdziwą reprezentantką przodowników pracy.

Znane są Czytelnikom prasy robotniczej nazwiska tow. Świątłokowej, wrzecionarki z PZPB Nr 1, i Bronisławy Deki — tkaczki z PZPB Nr 3. Pracownice dwóch różnych fabryk i z dwóch różnych zawodów nie przypadkowo spotykają się co dzień rano na tablicy zwycięzców. Obie te pracownice — to prawdziwe „asy”, każda w swoim zawodzie. Drobną, delikatną, pełną wdzięku osobką — niktby nie podejrzewał, że tow. Świątłok tak mistrzowsko potrafi ujarzmić nastawioną na najszybszy bieg maszynę, że ta daje jej do 200 procent normy. Twierdzą niektórzy, że drugiego takiego asa nie ma w Łodzi. „Pogromczyń” sama powiada jednak, że każda potrafi to samo zrobić, trzeba tylko chcieć.

Tego samego zdania jest tow. Deka. Dowodzi tego swoim własnym przykładem. Słabowita i schorowana, trzymająca się tylko siłą woli i nerwów, potrafi ona wyciągnąć aż 190 procent normy na 4-ch krosnach i stać się prawdziwą chlubą załogi PZPB Nr 3.

Tow. Pawlikowski — tkacz z PZPB Nr 8 (dawn. Buhle) — to pionier ruchu wielowarstwotowców w przemyśle jedwabniczym. Pierwszy przeszedł na 4 krosna, a mimo, że wcale nie ma czego wstydzić się swych norm i jakości produkcji, nieustannie jego troską jest jeszcze więcej, jeszcze lepiej. Jego hasłem, które głosi dla siebie i dla wszystkich jest: „W Ludowej Polsce osiągniemy wszystko jedynie własną pracą”.

Zaledwie kilka tygodni temu obito mi się o uszy nazwisko Stefana Pałczyńskiego. Pracował wtedy jeszcze na 4 krosnach. „To dobry tkacz, bezpartyjny” — mówili wtedy o nim towarzysze. Wkrótce potem zaczęła się w tablicy zwycięzców zjawiać od czasu do czasu wzmianka: „Stefan Pałczyński tyle i tyle procent normy na „szóstkach” w PZPB Nr 1. I już coraz częściej i już procenty coraz większe. Ze stu pięćdziesięciu kilku na sto sześćdziesiąt, sto siedemdziesiąt, aż wreszcie ostatnio nie ma dnia, by na czołowym miejscu nie figurowało jego nazwisko z nieodłącznym dodatkiem: „178, 180, 182 procent normy produkcji na sześciu krosnach”. Tak to w burzliwym tempie, na oczach nas wszystkich, wyrósł nowy bohater pracy, bezpartyjny tkacz Józef Pałczyński. Tak to dzień w dzień wyrastają nowe setki i tysiące partyjnych i bezpartyjnych, przodowników pracy, bohaterów, tworzących własnymi rękoma lepsze jutro klasy pracującej.



Dyrektor PZPW Nr 3, tow. Osys, salowy, tow. Jakubowski, kier. planowania, tow. Białkowski

Wychowanie ideologiczne PPR-ców

Jaki jest roczny bilans osiągnięć naszej partii? Temat to szeroki — wiele można by napisać i powiedzieć. Poczynania, inicjatywa PPR, ludzi naszej partii — widoczne są na każdym odcinku życia miasta — a więc w dziedzinie produkcji i w dziedzinie pracy samorządu łódzkiego i w dziedzinie życia kulturalno-oświatowego.

Wszędzie, gdzie są peperowcy — starają się pracować i pracują dla dobra sprawy. I dla dobra sprawy ludu, z którego wyrosł i z którym są najserdeczniej związane — w jednolitym frontie z towarzyszami z PPS, dźwigają dzieło odbudowy i rozbudowy naszego kraju. Te osiągnięcia znane są dobrze najszerszym masom robotniczym. Są natomiast odcinki naszej pracy partyjnej, o których rzadziej mówimy i piszemy — pozostają one często niejako w cieniu wielkich problemów. A przecież są to sprawy ważne. Do nich w pierwszym rzędzie należy praca nad wychowaniem członka partii, człowieka świadomego, obeznanego z marksistowską ideologią.

Jakie są osiągnięcia naszej partii na tym od cinku?

Z tym zapytaniem zwróciliśmy się do kierownika wydziału propagandy Łódzkiego Komitetu tow. Wacława Hyry.

— Na wstępie naszej rozmowy tow. Hyra słusznie stwierdza, że często nie zdają sobie towarzysze sprawy z powyższych zadań, jakie ciążyą na wydziale propagandy. Często sądzą, że praca tego wydziału w skali dzielnicowej powinna ograniczyć się do kolportażu prasy, czy do rozlepiania afiszów. A tymczasem... tymczasem chodzi o sprawę wagi zasadniczej. O sprawę wychowania, kształtowania ideologicznego członka w partii. W roku ubieg-

łym prace ta nabrała szerszego rozmachu. Powstało koło lektorów przy ŁK PPR. Tow. lektorzy — w liczbie 40, zbierają się co tydzień i referaty wysłuchane na zebraniu wygłaszają na zebraniach lektorów dzielnicowych, którzy z kolei referują na zebraniach kół. Tematyka tych referatów jest różnorodna i bogata — obejmuje zagadnienia aktualne z zakresu polityki krajowej i zagranicznej, oraz zagadnienia ekonomiczne.

Praca systematycznego szkolenia członków partii kształtuje się według nowych form. Powstały wieczorowe kursy dzielnicowe, na których słuchacze zapoznają się nie tylko z problemami aktualnymi, ale poznają w zarysie historię Polski i historię ruchu robotniczego. Dotychczas ukończyło kurs 1200 towarzyszy — obecnie trwa V kurs dzielnicowy, przyczym zaznaczyć należy, że dzięki zwiększeniu liczby wykładowców — uruchomiono przy każdej dzielnicy kurs A i B — w sumie kształci się obecnie 600 słuchaczy.

Poza tym w „Domu propagandy” odbył się kurs dla sekretarzy kół i komitetów fabrycznych. Z pośród 80 słuchaczy — 11 pracuje obecnie w aparacie partyjnym. Od 2 miesięcy zastosowaliśmy nową formę kształcenia towarzyszy — tzn. kursy korespondencyjne. Co prawda — przynależność do nich nie obrazuje istoty rzeczy — nie jest to bowiem metoda korespondencyjna w ścisłym znaczeniu tego słowa.

Towarzysze zorganizowani w 10 grupach otrzymują drukowane obszernie referaty, co pewien czas odbywają się indywidualne konsultacje, podczas których opiekunowie grup — odpowiadają na pytania towarzyszy. Poza tym odbywają się seminaria. Wszyscy uczestnicy Kursu piśmiennie opracowują przerobio-

ne tematy. Wiele z tych prac pisemnych okazuje staranną i systematyczną pracę słuchaczy, nienawykłych wprawdzie do władania piórem, ale myślących i pilnych. Z pośród tych grup wyróżnia się grupa przy PZPB Nr 3. Gorzej pracuje grupa przy dzielnicy Ruda Pałeczka.

Obecnie organizujemy cykl wykładów i seminariów dla członków komitetów fabrycznych. Zagadnienia omawiane dotyczyć będą również i zagadnień terenowych, fabrycznych.

— Jakże się wytyczne na rok 1948? — pytamy.

— Pracę naszą — mówi tow. Hyra — pragniemy umocnić i pogłębić. Wiemy, że absolwenci naszych kursów nie zdobywają dostatecznej wiedzy marksistowskiej. Ale wierzymy, że po ukończeniu kursu — skoro nawiązał już kontakt z nauką — pójdą dalej drogą samodzielną pracy samokształceniowej.

Dzielenie kształcenia członków partii, powinno interesować się wszyscy aktywiści, a szczególnie sekretarze komitetów dzielnicowych, od których w dużej mierze zależy właściwy wybór kandydatów na kursy.

— Zamierzamy również szerzej, niż to czynimy obecnie, szkolić wykładowców, aby większa ich ilość mogła zająć się pracą kształcenia młodych peperowców, a przede wszystkim szkolić będziemy średni aktyw partyjny.

Mamy w planie organizację sieci bibliotek partyjnych, aby zbliżyć książkę, aby nauczyć miłośców do książki każdego członka partii.

— Wreszcie zagadnienie ostatnie — ale niezwykle ważne. Sądzymy, że w roku bieżącym w porozumieniu z WK PPS wspólnie zorganizujemy kursy kształcenia dla członków obu bratnich partii. Wspólne szkolenie kadr partyjnych jest to droga do zniesienia dzielących nas jeszcze różnic, droga którą krocząc pragniemy w nadchodzącym nowym roku.

Inż. Grzegorz Landkoł

Technika dźwignią produkcji

Rok 1947 — pierwszy rok realizacji planu w przemyśle maszyn włókienniczych

Jak wiadomo przemysł budowy maszyn włókienniczych w Polsce przedwojennej praktycznie nie istniał; był wprawdzie cały szereg fabryk maszyn włókienniczych, lecz z małymi wyjątkami, były to nieduże zakłady spełniające raczej rolę baz remontowych dla przemysłu włókienniczego niż producentów nowych maszyn włókienniczych.

Fabryki te nie mogły nawet w minimalnym stopniu zaspokoić coraz to rosnących potrzeb przemysłu włókienniczego, który w głównej mierze, bo w 80 proc. zaopatrywał się w maszyny i urządzenia na rynkach zagranicznych. Przemysł maszyn włókienniczych w Polsce przedwojennej był traktowany po macoszemu zarówno przez czynniki rządowe jak i przez przemysł włókienniczy, który w większości należał do kapitału zagranicznego. Polityka ta ma się rozumieć, była krótkowzroczna, nie można bowiem bazować przemysłu krajowego na bazie technicznej, znajdującej się zagranicą.

Po wojnie przemysł włókienniczy Polski wyszedł w dużej mierze zdewastowany. W dwóch podstawowych gałęziach przemysłu włókienniczego, a mianowicie w przemyśle bawełnianym i wełnianym straciłmy około 30 proc. naszego przedwojennego stanu posiadania. Pozostałe w całości maszyny w ciągu 6-ciu lat okupacji niekonserwowane i nieremontowane stanowiły dla naszych włókienników nielada twardy orzech do zgryzienia przy ich uruchomieniu. Przy tym maszyny te w znacznym stopniu technicznie przestarzałe i mało wydajne wymagały w znacznej mierze wymiany na nowe wysokowydajne maszyny.

Przed polskim przemysłem maszyn włókienniczych stała zadania: powiększyć park maszynowy przemysłu włókienniczego do takiej wysokości, by mógł on zaspokoić całkowicie potrzeby naszego kraju i jednocześnie, by był on zdolny wyeksportować taką ilość towaru, za którą można by było nabyć zagranicą niezbędne do produkcji surowce. Lecz powiększony park maszynowy przemysłu włókienniczego musi się składać z maszyn nowoczesnych i wysokowydajnych, a więc prócz powiększenia parku maszynowego spada na przemysł maszyn włókienniczych obowiązek modernizacji tego parku.

W planie długofalowym modernizacji i powiększenia parku maszynowego jesteśmy zdani prawie w zupełności na własne siły.

Przemysł maszyn włókienniczych zagranicą był bowiem podczas wojny przestawiony na produkcję wojskową; w warunkach kapitalistycznych, jakie istnieją na zachodzie — demobilizacją t.j. przestawienie na produkcję pokojową idzie w bardzo wolnym tempie. Za potrzebowanie zaś na maszyny włókiennicze na rynkach światowych jest przy minimalnej podaży bardzo duże. Stąd terminy na dostawy maszyn włókienniczych są bardzo długie i mimo, że CZIPW ma zakupić pewną ilość maszyn włókienniczych z Anglii i Szwajcarii, to jednak ilości te są tak niewielkie, że nie mogą one rozwiązać zagadnienia.

1. Drogi realizacji postawionych zadań

Przemysł Maszyn Włókienniczych w Polsce zgrupowany w Zjednoczeniu tego przemysłu jest obecnie w okresie powstawania i tworzenia się. Organizatorzy wyżej wspomnianego Zjednoczenia postawili sobie za zadanie stworzenia nowej gałęzi przemysłu metalowego, gałęzi, która stanie się podstawą rozwoju drugiego pod względem wielkości przemysłu w Polsce, jakim jest przemysł włókienniczy.

Realizacja tych zamierzeń idzie w dwóch kierunkach: jeden kierunek krótkofalowy — to doraźne zaspokojenie potrzeb przemysłu włókienniczego, drugi kierunek długofalowy — to stworzenie poważnej i solidnej bazy technicznej dla przemysłu włókienniczego. Kierunek krótkofalowy objawiał się w organizacji Biura Części Zamiennej i bezpośredniej doraźnej pomocy technicznej przemysłowi włókienniczemu.

Drugi kierunek długofalowy wyraził się w organizacji Centralnego Biura Technicznego, w przyłączeniu nowych zakładów metalowych i przestawieniu ich na produkcję maszyn włókienniczych, a przede wszystkim w budowie nowych wielkich fabryk maszyn włókienniczych.

7-go sierpnia br. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zajął się powyższym problemem i specjalną uchwałą zdecydował o rozbudowie przemysłu maszyn włókienniczych do rozmiarów za spakujących całkowicie potrzeby przemysłu włókienniczego. Tą samą uchwałą zostały przyznane poważne kredyty inwestycyjne i przekazano szereg fabryk metalowych do Zjednoczenia Maszyn Włókienniczych. Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów stała się punktem wyjścia do realizacji postawionych zadań.

Poniżej postaramy się przedstawić, co zostało wykonane w pierwszym roku realizacji t.j. w roku 1947.

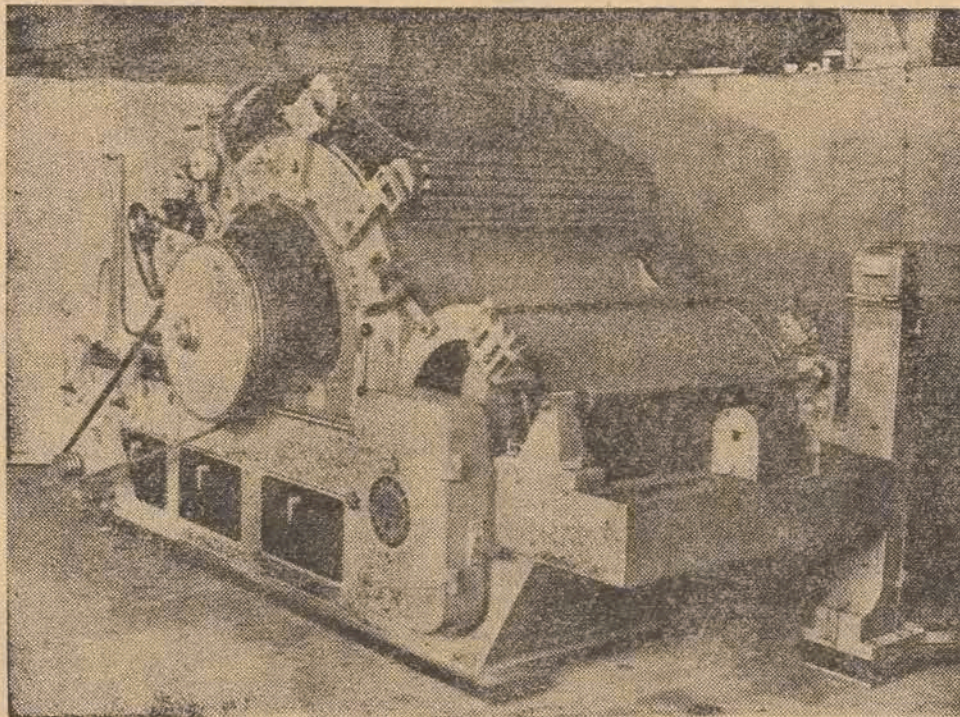
2. Biuro Części Zamiennej

Stan uruchomienia przemysłu włókienniczego w lutym 1947 r. przedstawiał się w głównym zarysach następująco: Przemysł bawełniany — 62,9 proc., wełniany 90 proc., dzianiarstwo 60 proc., włókien sztucznych 65 proc. Na tak niski stan uruchomienia wpłynął przede wszystkim katastrofalny brak części zamiennej.

Przed wojną części zamienne sprowadzane były w przeważnej ilości z zagranicy, lecz obecnie zakup zagranicą jest niemożliwy, wskutek tego stanął przed nami problem produkcji tych części w kraju. Ze względu na to, że park maszynowy przemysłu włókienniczego jest bardzo niejednorodny, że posiada maszyny niezliczonej ilości marek i różnych lat budowy i ze względu na to, że części te w przeważnej ilości wymagają do ich produkcji precyzyjnych urządzeń i wysoko wartościowych surowców — problem ten należał do najtrudniejszych do rozwiązania.

Ażeby sprostać temu zadaniu stworzyliśmy w ramach naszego Zjednoczenia samodzielną jednostkę gospodarczą — Biuro Części Zamiennej, któremu powierzono zaopatrzenie w części zamienne przemysłu włókienniczego.

Na domiar złego przemysł włókienniczy nie był w stanie sprecyzować swoich potrzeb w tym kierunku, co znacznie ułatwiłoby zadanie, nie mógł dać nam planu na cały rok, w którym byłby podany asortyment i zapotrzebowanie na ilość części. Biuro części zamiennych było zmuszone pracować na podstawie poszczególnych zapotrzebowań 800 fabryk włókienniczych.



Zgrzeblarka bawełniana skonstruowana i całkowicie wykonana w kraju

czych, które niejednokrotnie przysyłały w ciągu jednego kwartału po kilkadziesiąt zapotrzebowań. W tych warunkach opracowywanie zamówień stanowiło pracę tak trudną i wielką w swoim zakresie, że tylko dzięki ogromowi wysiłków i poczuciu ciężkiej wielkiej odpowiedzialności za wykonanie planu przemysłu włókienniczego — Biuro Części Zamiennej wyko-

3. Pomoc techniczna udzielona przemysłowi włókienniczemu

Przemysł włókienniczy, który w dużej mierze zatrudniał przed wojną fachowców niemieckich, uciepiał po wojnie, jeśli chodzi o kadry wykwalifikowanych pracowników znacznie więcej niż inne gałęzie przemysłu polskiego. To też Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Włókienniczych, które zdołało zgromadzić znaczną ilość inżynierów i techników musiało przyjąć temu przemysłowi z pomocą. Do tego rodzaju pomocy technicznej należało między in.: zaprojektowanie, wykonanie i zamontowanie regulatorów dla turbin w Widzewskiej Manufakturze i Zakładach Scheiblera i Grohmana. Umożliwiło to w najtrudniejszym okresie braku energii elektrycznej w Łodzi utrzymanie dodatkowych kilku tysięcy kilowatów energii, przy czym charakterystyczne, że terminy, jakie dawała Szwajcaria na wykonanie tychże regulatorów dochodziły do 3 lat przy cenie pięciokrotnie wyższej, niż to kosztowało w kraju. Drugą tego rodzaju pracą było zorganizowanie i wyposażenie w personel techniczny Biura Budowy Zakładów Włókienniczych, które zostało, jako czynna i zdolna do pracy jednostka przekazana przez Zjednoczenie Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego.

4. Centralne Biuro Techniczne

Przystępując do zbilansowania naszej pracy w 1947 roku w drugim kierunku t.j. w kierunku długofalowym, musimy rozpocząć od prac Centralnego Biura Technicznego przy Zjednoczeniu. Poważny i spełniający swoje zadania przemysł maszyn włókienniczych winien opierać się na kadrach polskich konstruktorów, technologów i pracowników badawczo-naukowych. Tylko stworzenie takiej bazy da możliwość przemysłowi maszyn włókienniczych stanąć mocno na nogi i właściwego rozwoju.

Konstruktorów maszyn włókienniczych w Polsce nie było. Produkowane w czasach przed wojennych maszyny włókiennicze (z wyjątkiem fabryki Josephy'ego) nie były właściwie konstruowane, lecz na podstawie wzorów zagranicznych odtwarzane przez zdolnych rzemieślników. Dopiero w biurze konstrukcyjnym, znajdującym się w ramach CBT kształcą się i powstają nowe kadry konstruktorów maszyn włókienniczych. Biuro to liczące ok.

130 osób jest najwięszym tego rodzaju biurem w Polsce. Grupując w sobie wybitnych inżynierów-konstruktorów biuro to zaczęło pracować nad zagadnieniami, które nie tylko w Polsce, ale i większości krajów zachodnich leżały odłożeniu. Zaczyna u nas kiełkować w dziedzinie maszyn włókienniczych polska nowoczesna myśl konstruktorska, która bez bągału do tradycji i długowiecznej rutyny podchodzi do zagadnień produkcji maszyn włókienniczych w ten sposób, że dla nas włókienników przyzwyczajonych do tych właśnie długowiecznych tradycji — wyniki wydają się być wręcz rewelacyjne.

Choć wyniki pracy Biura Konstrukcyjnego będą właściwie widoczne dopiero po upływie 5 lat, to jednak w 1947 roku CBT może się poszczycić już poważnymi osiągnięciami. A więc: CBT w ciągu 1947 roku wykonało konstrukcję zgrzeblarki bawełnianej, snwadła szybkiego, przedzarki wirówkowej do włókien sztucznych, nawilarki krzyżowo-kol-

nicznej, przedzarki obrączkowej do bawełny, wrzecielnicy do bawełny, odłuszcarki do wełny, suszarki transportowej i cały szereg innych konstrukcji.

Z powyższych konstrukcji część już została zrealizowana w postaci prototypów. A więc przede wszystkim została wykonana przez fabrykę Josephy zgrzeblarka do bawełny, która obecnie pracuje w fabryce Scheiblera i Grohmana.

Zgrzeblarka ta mimo szeregu mankamentów, które będą w produkcji seryjnej usunięte jest rewelacją, nie tylko dla naszego rynku, lecz także dla rynku zagranicznego. Prócz wyeliminowania napędu linkowego, zachowania kształtu opływowego i dokładności wykonania daje ona możliwość zmniejszenia obsługi o 20 procent i zwiększenia wydajności o 10 procent. Zgrzeblarka ta jest dla nas dowodem, że możemy i potrafimy budować maszyny przedzalnice dla bawełny nie gorsze a nawet lepsze niż produkcji zagranicznej.

Drugim z kolei prototypem wykonanym według naszych konstrukcji przez fabrykę Müller i Seidel jest prototyp snwadła szybkiego, które daje możliwość snucia z szybką kością dwukrotnie większą niż normalna. Prócz tego wykonany został w roku 1947 prototyp nowoczesnej krochmalarki, aparatu farbiarskiego typu „Obermeyer“, suszarki transportowej i cały szereg innych prototypów. Konstrukcje i prototypy nasze nie są jeszcze doskonałe, posiadają jeszcze szereg wad, wynikających z braku doświadczenia na tym polu i braku dostatecznie nowoczesnych urządzeń w naszych fabrykach metalowych, lecz mimo to stanowią bardzo poważne osiągnięcia i napawają nas otuchą i pewnością, że problem maszyn włókienniczych będzie w Polsce rozwiązany.

Centralne Biuro Techniczne zostało zorganizowane na wzór tego rodzaju biur istniejących w Czechosłowacji i Związku Radzieckim a więc prócz biura konstrukcyjnego posiada fabrykę prototypów, warsztat doświadczalny, który przeprowadza badania nad wykonanymi prototypami i załączek centralnego laboratorium badawczego. W ten sposób pomyślane CBT pozwala konstruktorom pracować nie w oderwaniu od rzeczywistości, lecz w ścisłej współpracy z wykonawcą i technologiem, co daje w wyniku konfrontację błędów a tym samym wpływa na doskonalenie kadr i produkcji.

Prócz powyższych zadań CBT zorganizowało sobie Biuro Budowy Zakładów Metalowych gdyż w związku z zamierzoną wielką rozbudową przemysłu maszyn włókienniczych, taka kołmorka stała się konieczną. Do zakresu działalności CBT należy typizacja i normalizacja maszyn włókienniczych i w ten sposób ogniskując wszystkie zagadnienia techniczne CBT stanowi jakby trzustkę mózgu Zjednoczenia i stanowi główną podwalinę pod budowę przemysłu maszyn włókienniczych.

5. Rozbudowa Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych

Na początku 47 r. Zjednoczenie nasze zatrudniało 3000 pracowników, obecnie zaś zatrudnia 4500, czyli w przeciągu jednego roku wzrost zatrudnienia o 50 procent przy wzroście produkcji w porównaniu z rokiem 1946 z 7,5 miliona złotych przedwojennych do 13,5 miliona czyli o 80 procent. Tak wielki wzrost produkcji tłumaczy się nie tylko wzrostem produkcji w poszczególnych zakładach, lecz i tym, że do Zjednoczenia zostały we wrześniu 1947 roku przyłączone fabryki M. Bauer w Łodzi, fabryka Granat w Kielcach i fabryka Brünkop w Kamiennie Górze.

W przeciągu jednego roku przemysł maszyn włókienniczych otrzymał nowych 100 obrabiarek. W istniejących i przyłączonych fabrykach dokonano poważnych prac w kierunku przestawienia produkcji na produkcję maszyn włókienniczych, w kierunku podniesienia wydajności i racjonalizacji procesów technologicznych. Tak np. Dolnośląska Fabryka Krosien w Dzierżonowie, która nigdy nie produkowała maszyn włókienniczych, produkuje obecnie automaty bawełniane, jakością nie ustępujące produkcji fabryki Bauer w Łodzi, nie bacząc na to, że fabryka Bauer produkuje krosna już od przeszło pół wieku. W Dzierżonowskiej fabryce również została po raz pierwszy w Europie zastosowana taśma przy produkcji krosien, co w efekcie dało zmniejszenie godzin montażowych przeszło o połowę. Nie mniej ciekawe prace w kierunku racjonalizacji procesów fabrykacyjnych zostały przeprowadzone w fabryce Josephy w Bielsku.

Prócz powiększenia stanu posiadania i rozbudowy istniejących fabryk Zjednoczenie przystąpiło w 1947 roku do budowy 3 nowych wielkich obiektów. Są to: fabryka igieł dzianiarstwa „FID“ w Łodzi, Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze i Fabryka Maszyn Przedzalnicy w Cieplicach.

Fabryka Igieł Dżianiarstwa jest obiektem, którego budowa i uruchomienie jest w obecnej chwili najbardziej konieczną potrzebą przemysłu włókienniczego. Jak wiadomo przez myśl dzianiarstwa ma uruchomione tylko 60 procent swoich maszyn, reszta maszyn nie może być uruchomiona właśnie z powodu braku

dalej na str. 9-iej

Technika dźwigni produkcji **Idziemy naprzód o własnych siłach**

(Ciąg dalszy ze str. 8-9)

ku igiel dziewiarskich. Produkcja igiel dziewiarskich należy do typu produkcji wymagających niezwykle precyzyjnych urządzeń i wysokiej kwalifikacji pracowników. Ze względu właśnie na ten trudny charakter produkcji igły dziewiarskie są produkowane tylko przez nieliczne kraje na świecie a mianowicie: Niemcy, Stany Zjednoczone a ostatnio Związek Radziecki. Mimo to przystępujemy do jej budowy przy pomocy wyłącznie polskich inżynierów i techników i jesteśmy przekonani, że za krótko wykonaemy. Należy zaznaczyć, że fabryka ta jest całkowicie projektowana przez CBT przy czym projektowane są również wszystkie maszyny, mające służyć do produkcji i tym, że będą one wykonane całkowicie w kraju. Pierwszą produkcją igiel oczkarkowych damy już przemysłowi igielniemu w 1948 roku z tym, że Fabryka po jej całkowitym uruchomieniu da produkcji 50 milionów igiel rocznie, co powinno w zupełności zaspokoić potrzeby naszego przemysłu.

Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze jest drugim z rzędu objektem budowanym przez nas. Fabryka ta ma być całkowicie uruchomiona z końcem 1948 roku, lecz już obecnie wykonane zostały poważne prace zaprojektowania fabryki, opracowania procesu technologicznego, instalacji siły, światła, pary itp. Zainstalowano również już część parku obrabiarzowego. W roku 1948 ma być tu wykonana pierwsza próbną serią zgrzeblarek według prototypu zbudowanego przez fabrykę Josephy. Fabryka Zgrzeblarek w Zielonej Górze będzie jedyną w swoim rodzaju fabryką produkującą wyłącznie zgrzeblarki bawełniane i stąd będzie miała maszyny ściśle dostosowane do tej produkcji. Seryjna produkcja zgrzeblarek, która zaspokoi całkowicie potrzeby naszego przemysłu da możliwość dostarczenia produktu taniego i wysokowartościowego.

Fabryka Maszyn Przędzalnicych w Cieplicach budowana w olbrzymich nowoczesnych i pięknych halach fabrycznych w Cieplicach będzie produkowała całkowite komplety maszyn przedzalnicych do bawełny w ilości zaspokajającej potrzeby kraju. Uruchomienie tej fabryki jest przewidziane na początek 1950 roku. Obecnie poczynione zostały poważne prace przygotowawcze. Dla stworzenia podstaw dla nowobudowanych fabryk Zjednoczenie uruchomiło w 1947 roku 3 specjalne szkoły przemysłowe i szereg kursów przysposobieniowych i dokształcających.

6. Jak e maszyny otrzymał przemysł włókienniczy w roku 1947

W roku 1947 przemysł włókienniczy otrzymał od nas następujące maszyny: 4 zespoły zgrzebne dla przemysłu wełnianego, 150 krosien jedwabniczych, 400 automatów tkackich, 30 krosien kortowych, 2 snowadła szybkobieżne, 3 cewniki osnowowe na len, 20 cewników weżykowych, 1 aparat fabrylarski typu „Obermayer”, 3 prasnice do wełny typu „Lewiatan”. Prócz powyższych przemysł maszyn włókienniczych wyeksportował za granicę cały szereg maszyn włókienniczych na ogólną sumę ok. 400 tysięcy dolarów.

Należy zaznaczyć, że w liczbie 400 automatów dostarczonych przez nas przemysłowi włókiennicemu mieści się 300 automatów, które będą stanowiły wyposażenie wzorcowej tkalni PZPB Nr 21. Tkalnia ta wyposażona w całość przez nasze Zjednoczenie zarówno w krosna automatyczne jak i maszyny pomocnicze (snowadła szybkobieżne, przewijarki, krosnałarki itp.) da możliwość zmniejszenia obsługi co najmniej czterokrotnie.

7. Nasze zamierzenia na rok 1948

W roku 1948 Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych da polskiemu przemysłowi włókiennicemu następujące maszyny: ok. 1000 wąskich automatów tkackich, 6 zespołów zgrzebnych, wyposażonych w zupełnie nowe typy przedzarek wózkowych, pierwszą próbną serią zgrzeblarek do bawełny, 100 krosien jedwabniczych, ok. 1000 maszyn do szycia oraz następne maszyny już w takiej ilości, że zaspokoją one całkowicie potrzeby przemysłu włókienniczego w 1948 roku. Są to: przewijarki krzyżowe typu „Fr. Müllera”, nawijarki krzyżowo-koniczne dla włókien sztucznych, wyciągarki do steelonu, snowadła szybkobieżne, aparaty fabrylarskie typu „Obermayer” i „Bayer”, nowoczesne krosnałarki oraz wirówki. Maszyny te jak wspomnieliśmy będą w roku 1948 produkowane w ilościach zaspokajających potrzeby kraju.

Prócz powyższych maszyn Zjednoczenie na 1948 roku części zamiennych na sumę ok. 1,200 milionów złotych.

Centralne Biuro Techniczne w 1948 roku wypuści następujące prototypy nowych maszyn: przedzarka obrączkowa do bawełny, wrze ciennica do bawełny, ciągarła do bawełny, przedzarka wirówkowa do włókien sztucznych, pługła do włókien sztucznych typu „aubolda”, automat tkacki do wełny, nowy typ ulepszonego automatu tkackiego do bawełny i cały szereg innych prototypów. Produkcja maszyn włókienniczych i części zamiennych w 1948 roku dwa i półkrotnie przewyższy produkcję przedwojenną. W roku 1948 nastąpi całkowite uruchomienie fabryki zgrzeblarek w Zielonej Górze oraz częściowo fabryki igiel dziewiarskich w Łodzi.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że weszliśmy na drogę pełnych realizacji naszych zamierzeń i że powstaje w Polsce poważny przemysł budowy maszyn włókienniczych, który przez stworzenie bazy technicznej da pełną ręką realizację naszego narodowego przemysłu, jakim jest w Polsce przemysł włókienniczy.

Udany rok 1947

Na progu nowego etapu Planu Trzyletniego

Rok miniony nie był dla nas bynajmniej rokiem łatwym. Ciężka zima 1946 — 47 i związane z nią trudności komunikacyjno-surowcowe w pierwszych miesiącach roku ubiegłego, przerwanie akcji Unrra, odmowa udzielenia obiecanych już kredytów zagranicznych — to były przyczyny, które hamowały rozwój gospodarki kraju i utrudniały wypełnienie nakreślonych planów.

Ale klasa robotnicza Polski, cały naród polski raz jeszcze wykazał, że potrafi zwać trudności i plany nakreślone wykonać.

Transport

Jeżeli mamy mówić o sukcesach naszych w r. 1947, zacząć należy od pracy transportu, bez którego nie do pomyślenia jest jakikolwiek rozwój gospodarki kraju.

Przypomnijmy sobie, w jakim stanie znajdowało się nasze kolejnictwo w roku 1946, a zwłaszcza w 1945 r.

Rozbite wagony, zdewastowane parowozy, zniszczona sygnalizacja i łączność, uszkodzone linie kolejowe, zdziesiątkowane kadry kolejarzy — oto było smutne dziedzictwo po hitlerowskich barbarzyńcach.

W roku bieżącym już na dzień 15 grudnia wykonały Polskie Koleje Państwowe w ruchu towarowym plan ładunku wagonów w 119 procentach, a w ruchu pasażerskim plan przewozu pasażerów w 138 procentach.

PKP w r. ub. przekroczyły o 1,7 proc. całoroczny ładunek z r. 1938. Pość przewiezionych pasażerów wzrosła zaś z 226 milionów osób w r. 1938 do 312 milionów w r. 1947, czyli o 37 proc.

Wzrosła w r. 1947 punktualność i bezpieczeństwo w ruchu kolejowym, zmniejszył się odsetek nieczynnych wagonów i parowozów, a rozwijające się ostatnio współzawodnictwo pracy przyczynia się właśnie do dalszej poprawy w kolejnictwie, co daje gwarancję, że sprostą ono zwiększonymi znaczenie zadaniom w r. 1948.

Nie mniejsze sukcesy osiągnęła nasza żegluga. Szybko postępująca odbudowa portów w Gdyni i Szczecinie, systematyczny rozwój naszej floty handlowej, morskiej i rzecznej, są gwarancją, iż stopniowo coraz lepiej wykorzystywać będziemy nasz 500 kilometrowy dostęp do morza. Rozwija się pomyślnie żegluga powietrzna.

Uregulowanie i postawienie na odpowiednim poziomie transportu stało się przesłanką dla dalszego rozwoju gospodarczego kraju w roku bieżącym.

Przemysł wykonał plan

Przemysł hutniczy wykonał swój roczny plan już w dniu 4 grudnia.

Wykonanie ze znaczną nadwyżką planu rocznego pozwoliło hutnictwu przekroczyć poziom produkcyjny z r. 1937 o 10 proc., co jest nieładą sukcesem w powojennej Europie.

Górnictwo węglowe już na dzień 20 grudnia wykonało swój plan roczny, dając wydobycie w wysokości 57,5 milionów ton. W ciągu roku ubiegłego wydobyli górnicy blisko 60 milionów ton węgla, gdy w r. 1946 wydobycie wyniosło 47 milionów ton, w r. 1938 — 38 milionów ton, a w r. 1936 — 29,7 milionów ton.

Jeszcze w dniu 23 listopada 1947 r. wypełnili górnicy również roczny plan wydobycia węgla brunatnego (4.276.000 ton).

Przemysł energetyczny

wykonał roczny plan produkcyjny już na dzień 18 grudnia wytwarzając 3 miliardy 447 milionów kilowatt godz. Produkcja energii elektrycznej w r. ub. przekroczyła więc o 10 proc. produkcję z r. 1946, a uru-

chomienie takich urządzeń, jak linia wysokiego napięcia Śląsk — Łódź, jest bezspornym dowodem, że energetyka polska i cały przemysł nasz zdobywa się obecnie na takie przedsięwzięcia, o jakich przed wojną nawet marzyć nie można było.

Przemysł metalowy wykonał swój plan roczny w 106 procentach (pod względem wartości produkcji) już na dzień 9 grudnia.

Maszyn rolniczych wyprodukowano 130 procent planu, to znaczy 230 procent produkcji z r. 1938. Przemysł precyzyjno-oprojektowy dał 113 proc. planu (produkcja wagonów towarowych wyniosła 11.500 szt.—108,5 proc. planu i 20 razy tyle co w roku 1938, parowozów wytworzono 203 sztuki—101,5 proc. planu).

Podobnie przedstawiała się sprawa z produkcją gwoździ, śrub, nitów i naczyn emalowanych i blaszanych, oraz z produkcją odlewów.

Przemysł metalowy nie wykonał tylko całkowicie planu w produkcji wagonów osobowych, motocykli i obrabiarek (które są trzeba to przyznać bardzo ważnym elementem w realizacji Planu Trzyletniego). Sprawdzając jednak globalną produkcję przemysłu metalowego do wspólnego mianownika, przeliczając ją na pieniądze, stwierdzimy, iż roczny plan przemysłu metalowego przekroczony został w poważnym stopniu.

Tylko przemysł bawełniany niedociągnął do 100 procent, inne branże tego przemysłu dały natomiast nadwyżkę.

Wykonał plan z nadwyżką przemysł włókienniczy.

Przemysł chemiczny zadanie planowe wypełnił. Przemysł mineralny już w połowie grudnia wykonał swój plan roczny, a przemysł cementowy przekroczył go w 102,6 proc. Przemysł ceramiczny wykonał plan w 104 proc.

Podobne wyniki osiągnęło szereg branż w przemyśle spożywczym.

Przemysł cukrowniczy wykonał plan ze znaczną nadwyżką, umożliwiając podniesienie konsumpcji cukru do poziomu przedwojennego i stawiając nas jednocześnie w rzędzie pierwszych eksporterów tego artykułu.

Obok światła nie brak jednak i cieni. Przemysł skórzany nadal planu nie wypełnia. Nie wypełnił go przemysł paliw płynnych (naftowy). Na niektórych innych odcinkach zanotować można niepełne wykonanie planu.

Pomimo olbrzymich trudności surowcowych, materiałowych, finansowych itp. polski przemysł na ogół plan produkcyjny w r. 1947, w pierwszym roku Planu Trzyletniego wypełnił z poważną nadwyżką.

Stało się to przede wszystkim dzięki współzawodnictwu pracy. Żywiłowy rozwój tego ruchu, w którym biorą już udział dziesiątki i setki tysięcy robotników i robotnic, we wszystkich niemal galeziach przemysłu wywołał olbrzymi ładunek energii twórczej, która drzemala w naszym narodzie.

Zastępują ustroju ludowo - demokratycznego jest ujawnienie tych sił i wykorzystanie ich dla dobra całego narodu.

Sytuacja w rolnictwie

Niesco odmiennie przedstawia się sytuacja w rolnictwie. Nieodpowiednie warunki atmosferyczne w końcu r. 1946, katastrofa powodzi na wiosnę i wreszcie zeszłoroczna susza przyczyniły się do tego, że zbiory w r. 1947 nie zabezpieczają jeszcze na całe sto procent naszych potrzeb aprowizacyjnych w roku gospodarczym 1947—48. Brak paszy zahamował również chwilowo wzrost pogłowia w Polsce, co ujemnie odbiło się na podaży nabiału.

Pomimo tych wielkich trudności, dzięki doraznej i szybkiej pomocy z Z. S. R. R.

Piękne wyniki współzawodnictwa w przem. wełnianym

W wyniku orzeczenia Sądów Współzawodnictwa pierwsze miejsca to znaczy nagrodę w wysokości 3.000 zł i znaczek Przdowntnika Pracy w PZPW Nr 1 zdobyli: Zofia Frankowska (2 krosna), Józef Zygmunt (1 krosno), Zofia Szzydiz (przewijarka), Marian Nowakowski (przykręcasz osnów), Mieczysław Włodarczyk (snowacz) i Zygmunt Bartczak (majster tkacki).

W PZPW Nr 3 pierwsze nagrody zdobyli: J. zeł Mazur (2 krosna kortowe), Adam Podczarski (1 krosno kortowe), Amalia Szalańska (2 krosna ang.), Janina Sobczak (przewijarka), Janina Jędrzejewska (skręcarka), Helena Andrzejewska (snowaczka), Maria Puzder (natykaczka) i Janina Grochowska (natykaczka).

W PZPW Nr 5 pierwsze nagrody przyzna-

no: Antoniemu Leńniewiczowi (przedzarka), Janinie Staszak (przewijarka), Leokadii Racheta (skręcarka), Karolowi Hauserowi (sortowniki), W PZPW Nr 36 pierwsze nagrody zdobyli: Franciszek Ziętarski (2 krosna kortowe), Zygmunt Stokwisz, Henryk Błaszczak, Stanisław Polakowski (1 krosno), Janina Wicińska (1 krosno angielskie) Stanisława Banaszkievicz i Stanisława Pręcikwka (cerowaczka).

Odznaczeni zostali również przewodnicy pracy w PZPW Nr 19 Lubsko (Ziemie Odzyskane), PZPW Nr 20 (Zegań — Ziemie Odzyskane), PZPW Nr 27 (Tomaszów), PZPW Nr 29 (Tomaszów), PZPW Nr 30 (Zgierz), PZPW Nr 34 (Białystok) oraz w PZPW Nr 38.

Z braku miejsca nie publikujemy nazwisk współzawodników którzy zdobyli we współzawodnictwie pierwsze miejsca 1 i trzecie.

zdołaliśmy na ogół obronną ręką wyjąć z tych trudności i zabezpieczyć zaprowiantowanie ludności na znośnym poziomie, co wobec olbrzymich trudności aprowizacyjnych na Zachodzie: we Francji, Anglii, we Włoszech, uznać należy za olbrzymi sukces.

Podjęte na ostatnim zjeździe Spółem uchwały o rozbudowie spółdzielczości wiejskiej i rozwój naszego przemysłu przyczyniają się do dalszej poprawy w zaopatrzeniu naszego rolnictwa w nawozy sztuczne i maszyny, co pozwoli rolnikom zwiększyć plony i odzyskać dla Polski na międzynarodowym rynku żywnościowym pozycję, jakiej zajmowaliśmy w latach przedwojennych.

Poprawa zaopatrzenia rolnictwa i rozwój na prawidłowych podstawach opartej spółdzielczości wiejskiej winny przyczynić się do poprawy sytuacji rolnictwa. Rok 1948 winien nam tu przynieść pierwsze sukcesy.

Wykonanie planu inwestycyjnego

Jednym z poważnych sukcesów naszej gospodarki w roku ubiegłym było wykonanie planu inwestycyjnego, przekraczającego plan z roku 1946 o 40 procent.

Pomimo licznych trudności, pomimo braku zapowiadanych kredytów zagranicznych, został on wykonany pod względem materialnym w stu procentach.

Nie należy przy tym zapominać, iż pierwotny plan zakładał, iż 20 proc. funduszy niezbędnych dla realizowania planu inwestycyjnego otrzymamy z zagranicy.

Ponieważ nie ugięliśmy się przed tyranją lichwiarzy z Wall Street odmówiono nam kredytów, pakując pieniądze w tak intratne „interesy”, jak wojna w Grecji, w Chinach, w Indonezji, lub odbudowa przemysłu niemieckiego, nie przehandlowaliśmy i nigdy nie przehandlowujemy swej suwerenności, i jakoś sami daliśmy sobie radę!

Przyczyniło się do tego przede wszystkim stanowisko naszej partii — Polskiej Partii Robotniczej — która wobec cofnięcia kredytów zagranicznych pierwszą wysunięła hasło sfinansowania całego planu inwestycyjnego własnymi środkami. Walka o sprzyjliwy podział dochodu narodowego i połączone z tym dodatkowe obciążenie klas posiadających, pomyślnie przeprowadzona „bitwa o handel”, uśmierzanie spekulacji z jednej, a „amnestia kapitałowa” z drugiej strony, rozwój współzawodnictwa pracy, podniesienie rentowności upaństwowionych przedsiębiorstw spowodowały mobilizację naszych rezerw wewnętrznych, co z kolei umożliwiło wykonanie planu inwestycyjnego bez pomocy anglosaskich bankierów, a właściwie wbrew nim.

W walce o dobrobyt

Powoli podnosi się stopa życiowa naszego kraju. Znacznie wolniej, aniżeli pragnęlibyśmy tego. Jeszcze udają się spekulantom „wypadki” na kieszeń konsumenta i zakusy te nie zawsze w porę są paraliżowane przez organa władzy demokratycznej. Jeszcze duża część zarobku robotnika czy chłopca niknie w bezdennej paskarskiej kieszeni.

Szereg zarządzeń finansowych i administracyjnych zmierza jednak systematycznie do oziębiania ognisk spekulacji, co daje gwarancję, że wzrost zarobków związany ze wzrostem wydajności pracy w przemyśle, rolnictwie i transporcie, nie stanie się łupem spekulantów i pozwoli praktycznie podnieść stopę życiową całego świata pracy.

Pomyślne wyniki roku 1947

Miniony rok 1947, pomimo wszystkich trudności, niewątpliwie uważać możemy za rok udany. Stanowi on wyraźny etap na naszej polskiej drodze do socjalizmu.

Jako pierwszy rok Planu Trzyletniego miał on przygotować bazę wyjściową dla realizacji znacznie cięższych zadań w latach następujących. Zadania te w zasadzie zostały wypełnione.

W nowy 1948 rok, w drugi rok Planu Trzyletniego wkracza naród polski opierając się na silnych pozycjach budowanych w roku 1947.

Raz jeszcze przekonano się całe nasze społeczeństwo i cały świat, że nasze plany gospodarcze są realne, wykonane i, co najważniejsze, wykonywane.

Raz jeszcze przekonaliśmy się i przekonaliśmy cały świat o tym, jaką rolę w nakreślaniu, przeprowadzaniu i realizowaniu planów gospodarczych w Polsce odgrywa jednolity front klasy robotniczej, jedność obozu demokracji polskiej.

Bogatsi jesteśmy wszyscy również w niejedno, często gorzkie doświadczenie, Tym lepiej!

W. Lemieś.

Tadeusz Jańczyk

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

w służbie interesów ludności pracującej Łodzi

Spółdzielczość w Polsce jest traktowana przez państwo demokratyczne jako jedna z potężnych dźwigni podniesienia poziomu kultury materialnej i duchowej klasy pracującej. Aby spółdzielczość mogła rolę swoją wypełnić, musi z jednej strony opierać się na najszerszych warstwach robotniczych, chłopskich i pracowniczych, które tworzą w niej wewnętrzny samorząd i kontrolę, z drugiej zaś strony — musi być ściśle wpleciona w ogólny organizm gospodarczy państwa, musi być jednym z organów planowej gospodarki w dziedzinie hurtu i detalu.

Polska Partia Robotnicza, zarówno w swoich oświadczeniach jak i w praktycznych poczynaniach, dowiodła całemu społeczeństwu, że planowy rozwój spółdzielczości leży jej jak najbardziej na sercu. Nie chce i nie może natomiast zgodzić się z poglądami t.zw. „integralnych spółdzielców“, którzy chcieliby ze spółdzielczości stworzyć coś odrębnego od gospodarki ogólnopństwowej, a nawet czasami przeciwstawnego. Utopijne poglądy, będące odbiciem opinii anarchistycznej, nie mogą mieć zastosowania w życiu państwa ludowego, zwłaszcza, jeżeli weźmie się pod uwagę, że poglądy te służą często za płaszcz dla większych lub mniejszych reakcjonistów, którzy by chcieli okopać się na terenie spółdzielczości.

Realnym wyrazem troski Polskiej Partii Robotniczej o rozwój spółdzielczości są nie tylko posunięcia ogólnogospodarcze, lecz i konkretna praca w terenie. U nas w Łodzi Powszechna Spółdzielnia Spożywców rozwija swój zawdzięcza jak najbardziej przychylnemu stanowisku Polskiej Partii Robotniczej, która — wspólnie z Polską Partią Socjalistyczną — uczyniła wszystko, by zapewnić tej organizacji spółdzielczej pomyślne warunki rozwoju.

PSS największą Spółdzielnią w Polsce

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi jest największą spółdzielnią w Polsce. Ani Warszawa, ani Zagłębie Śląskie nie osiągnęły pod względem spółdzielczym poziomu łódzkiego.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że P. S. S. obecnie liczy 113.000 członków, a każdy z nich reprezentuje rodzinę 4-osobową, to łatwo możemy wyliczyć, że 75 procent ludności naszego miasta znajduje się w orbitach działalności spółdzielni. Taki stopień udzielnictwa nie ma w Polsce drugiego przykładu, a nawet i za granicą. Wśród tych członków 58 procent stanowią pracownicy fizyczni, 30 procent pracownicy umysłowi, pozostałe 12 procent — to wolne zawody, gospodynie domu i inni. To wliczenie składowi socjalnego członków świadczy niezbicie, że P. S. S. jest organizacją klasy pracującej.

Aby zaopatrzyć członków i konsumentów, spółdzielnia musi prowadzić odpowiednią sieć sklepów. W tej chwili spółdzielnia posiada 223 sklepy spożywczych, 8 cukierniczych, 13 masarskich, 8 mleczarskich, 27 bławatnych, 27 opalowych i 19 innych. Poza tym prowadzi 14 magazynów hurtowych i 2 domy towarowe. Na podkreślenie zasługuje fakt, że dom towarowy P. S. S. przy ul. Piotrkowskiej 100 był pierwszą tego rodzaju organizacją handlu społecznego w Polsce.

W ramach spółdzielczości prowadzona jest różnorodna działalność produkcyjna. W tej chwili spółdzielnia prowadzi 11 piekarni mechanicznych, ciastkarnię, fabrykę wędlin, kwaszarnię kapusty i ogórków, 2 młyny, fabrykę cykorii, palarnię kawy, wytwórnię wód gazowych, rozlewnię piwa, rozlewnię octu, wytwórnię bielizny i 3 gospody gastronomiczne. Wartość produkcji własnej przekracza miesięcznie sumę sto milionów złotych.

Ogólne obroty towarowe wzrastają systematycznie. Wynosiły one w 1945 r. — 301 miliony zł., w 1946 r. — 2.976 milionów zł., a w r. 1947 sięgają sumy 8 miliardów zł. Te suche cyfry najbardziej dobitnie wskazują na wielkość organizacji i jej znaczenie dla naszego miasta.

Najważniejsze osiągnięcia 1947 r.

W roku tym zapisało się do spółdzielni 29.000 nowych członków. Przyszli oni do spółdzielni, kierowani przede wszystkim interesem gospodarczym, spółdzielnia bowiem świadczyła swoim członkom szereg usług w postaci sprzedaży po niższych cenach szeregu towarów. Planowy rozwój spółdzielni wyraził się przede wszystkim w montowaniu w r. 1947 aparatu własnej produkcji. Dążeniem spółdzielni jest wytwarzanie artykułów spożycia w ilościach, potrzebnych ludności miasta do konsumpcji, a mogących być rozprowadzonych przez istniejącą sieć sklepów.

Ilość piekarni została powiększona z 6 do 11, a wypiek pieczywa osiągnął ilość 45.000 kg. dziennie, co stanowi nieco więcej, niż 1/3 ogólnego spożycia pieczywa w Łodzi. W 1947 r. zostały przez spółdzielnię przejęte dwa młyny (1 w Łodzi, drugi w Łęczycy) o zdolności przemiałowej około 45.000 kg. dziennie. Prowadzenie własnych młynów zapewnia spółdzielni dostawę systematyczną mąki według jednolitego standardu. Wpłynęło to znacznie na poprawę jakości pieczywa, tak, że obecnie bez przesady można stwierdzić, że ma ono markę najlepszego w Łodzi.

W połowie 1947 r. została uruchomiona fabryka wędlin (dawny „Konserv-Eksport“). Zakład ten, który za czasów gospodarki prywatnych właścicieli znajdował się

Poza tym zostały uruchomione następujące wytwórnie: wytwórnia wód gazowych, fabryka cykorii, palarnia kawy, ciastkarnia, rozlewnia piwa i rozlewnia octu.

W końcu kwietnia 1947 r. została przez spółdzielnię uruchomiona hala towarowa przy Pl. Barlickiego. Pod jednym dachem zostało zgrupowanych 37 sklepów o różnorodnym asortymencie towarowym, umożliwiającym wszechstronne zaopatrzenie gospody. Wpływ hali na poziom cen w tej dzielnicy miasta jest stwierdzony i ogólnie znany.

W 1947 r. zostały przez spółdzielnię uruchomione kolonie letnie dla dzieci najmłodszych członków spółdzielni w Ustroniu

dzielnicy umożliwia stwierdzenie nie tylko ewentualnych nadwyżek, ale i opłacalność poszczególnych działów oraz ustalenie osoby odpowiedzialnej za złe wyniki.

Rada Nadzorcza spółdzielni, złożona z 30 osób i podzielona na wydziały: rewizyjny, gospodarczy i społeczno-wychowawczy, systematycznie kontroluje działalność spółdzielni.

Znaczenie Spółdzielni dla spożywców

P. S. S. jest regulatorem cen na artykuły przez siebie prowadzone na terenie Łodzi. Gdybyśmy sobie wyobrazili np., że spółdzielnia przestała istnieć, to nikt nie może się ludzić, że najsurowsze nakazy administracyjne byłyby całkowicie honorowane. Speculanci potrafiliby je obejść.

„Powszechna“ przy stosowaniu rzetelnych cen w swoich sklepach oddziałuje na kształtowanie się stałych cen rynkowych. Poza tym P. S. S. przeprowadziła szereg akcji interwencyjnych, obejmujących takie towary, jak chleb, sól, cukier, zapalki, mąkę, węgiel, ocet, towary włókiennicze i inne.

Gdy wskutek spekulacyjnych machinacji towar zaczął znikać z rynku, a ceny w nastroju paniki zaczynały wzrastać, wówczas P.S.S. zwiększyła podaż po niezmięnionej cenie artykułów objętych grą spekulacyjną. W rezultacie sztuczna zwyżka cen zawsze została zahamowana. Według szacunkowych obliczeń konsumentów miasta Łodzi w r. 1947 dzięki istnieniu Powszechnej Spółdzielni Spożywców oszczędzili sumę, przekraczającą 1 miliard zł.

Spółdzielnia prowadzi rozdział artykułów t.zw. kartkowych. Rozdział ten stwarza dla spółdzielni większe koszty niż ustawowo określona marża zarobkowa, t.j. krótko mówiąc do akcji tej spółdzielnia musi dopłacać.

Spółdzielnia rozdzieliła duże ilości towarów wśród członków swoich według cen specjalnie niższych. Faktu członkostwa 113.000 osób nie można wyflurować względem tylko ideowymi, zasadniczym bowiem powodem przystępowania w charakterze członków do spółdzielni jest korzyść materialna.

Wreszcie wszystkim członkom spółdzielni do wypłaconych przez nich udziałów 50% — zł. dopisano z nadwyżek po 200.— zł. czyli czterokrotnie więcej, niż członek sam wpłacił.

Zamierzenia na rok 1948

Na rok 1948 został opracowany szczegółowy plan rozwoju i działalności spółdzielni. Zadaniem tego planu jest: dalsza rozbudowa spółdzielni dla dobra świata pracy w myśl następujących ogólnych założeń:

1. Stworzenie pełnej sieci sklepowej, mogącej obsłużyć ogół mieszkańców Łodzi — w pierwszym etapie — w artykuły pierwszej potrzeby;

2. rozwinięcie w pełni produkcji artykułów spożywczych w ramach potrzeb ludności miasta i możliwości rozdziałowej sieci sklepowej;

Plan ma być jednym z czynników rozwoju spółdzielni przez celowe skoordynowanie wysiłków, a kontrola wykonania jego — środkiem do wzmożenia aktywności wszystkich ogniw spółdzielni.

W szczególności plan przewiduje otwarcie w 1948 r. 112 sklepów spożywczych, 8 z artykułami gospodarstwa domowego, 12 masarskich, 4 z artykułami chemicznymi, 2 cukierniczych, 4 z warzywami i owocami, 6 rybnych, 2 z artykułami elektrotechnicznymi. Poza tym muszą powstać nowe magazyny jak rybny, z artykułami gospodarstwa domowego, z artykułami chemicznymi, nabiałowy i owocarski.

Spółdzielnia w 1948 r. przystępuje do budowy wielkiej piekarni mechanicznej o wydajności dziennie około 50.000 kg. pieczywa. Wiąże się z tym sprawa trzeciego młyna, gdyż pełna produkcja dotychczasowych młynów nie zaspokoila planowanego zapotrzebowania. Wykonanie planu na rok 1948 doprowadzi do decydującego znaczenia w Łodzi uspołecznionego handlu detalicznego.

Doświadczenia Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi wyraźnie wskazują na to, że tylko wielka organizacja gospodarcza może świadczyć społeczeństwu rzeczywiste usługi. Organizmy spółdzielcze małe i natury rzeczy odgrywają w życiu gospodarczym małą rolę.

Robotnicza Łódź może zaliczyć P.S.S. do swoich pozytywnych osiągnięć.

T. Jańczyk



PSS. Wejście do Hali Towarowej przy Pl. Barlickiego 1

w stanie dużej dewastacji i przerabiał tygodniowo około 20 świń, został przez spółdzielnię wyremontowany i przerabia obecnie około 250 świń. Mięso i wędliny tej wytwórni są rozprowadzane przez sklepy spółdzielni wśród konsumentów.

pod Łodzią. 800 dzieci na koszt spółdzielni przebywało w dobrych warunkach klimatycznych i wyżywieniowych, zdobywając zdrowie i siłę do nauki. Dla dzieci pracowników spółdzielni urządzono kolonie letnie w Kolumnie.

Pracownicy Spółdzielni

Spółdzielnia zatrudnia w tej chwili 2.850 pracowników. Z nich 56 procent zatrudnionych jest w dziale handlowym, 17 procent w dziale produkcji, 13 procent w dziale transportowo-gospodarczym. Olbrzymia większość z nich to ludzie nowi w spółdzielczości (tylko 80 pracowało przed wojną w spółdzielczości). W związku z tym spółdzielnia zmuszona jest dokształcać ich pod względem fachowym we własnym zakresie. Tym celom służą kursy, urządzane przez

spółdzielnię dla poszczególnych grup zawodowych.

W spółdzielni jest prowadzona systematyczna selekcja pracowników. Nieodpowiadający wymaganiom pod względem uczciwości, fachowości, pracowitości i społecznego nastawienia muszą ustępować miejsca innym, odpowiedniejszym kandydatom. Spółdzielnia może jednak pochwalić się dużym odsetkiem pracowników w wysokim stopniu oddanych spółdzielni, posiadających dobre kwalifikacje społeczne i fachowe.

Kontrola działalności Spółdzielni

Nad działalnością spółdzielni jest rozciągnięty nadzór wielu instytucji państwowych. Oprócz jednakże tej kontroli zewnątrz, działalność poszczególnych ogniw spółdzielni jest nadzorowana przez organy spółdzielcze. A więc całokształt działalności spółdzielni podlega nadzorowi Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., we-

wnątrz zaś samej spółdzielni praca jest tak zorganizowana, aby działalność każdego ogniw była kontrolowana przez inne. Sklepami spółdzielni opiekują się komitety sklepowe, powołane przez członków, poza tym z ramienia Zarządu nadzorują ich działalność jeszcze specjaliści kontrolerzy ze spółdzielni. System buchalterii w spół-



PSS Szwalsnia. Dział konfekcji gotowej



Powiat kutnowski przed nowym rokiem pracy

Wywiad z tow. Janem Tomczakiem - starostą powiatowym kutnowskim

Kronika m. Kutna

- Komu winszujemy**
 Piątek, 2 stycznia 1948 r.
 Dzisiaj: Makarego
- Telefony**
 Pow. Kom. MO. — Nr 22
 Miejski Posterunek MO. — Nr 33
 Starostwo Powiatowe — Nr 31
 Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
 Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
 Straż Pożarna — Nr 41
 Urząd Repatriacyjny — Nr 86
 Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
 Pow. Zakł. Ub. Wz. ul. Narut. 20, tel: 108
 Urząd Zdrowia — Nr 91
 Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
 Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
 Szpital Powiatowy — Nr 20
 Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
 Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
 Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
 Apteka mgr. Z. Chacinińskiej — Nr 52.
 Pogotowie Sanitarne PKK — tel. 90.

Dla otrzymania obrazu rozwoju naszego powiatu w roku 1947, udajemy się do jego gospodarza, starosty powiatowego tow. Tomczaka.

— Jak przedstawia się stan zagospodarowania naszego powiatu na odcinku kultury rolnej? — zadajemy pierwsze pytanie.

— Powiat nasz był zawsze jednym z najlepiej zagospodarowanych w województwie łódzkim i przodował na odcinku produkcji rolnej — brzmi odpowiedź. — Wprawdzie niepomysłne dla rolnictwa warunki klimatyczne w roku 1947, dały się we znaki również i w naszym powiecie, wskutek czego wydajność zbiorów była niższą niż zazwyczaj.

Jednak chłopci naszego powiatu nie załamali rąk, lecz przeciwnie, zastosowali wzmocniony wysiłek w swojej pracy, dzięki czemu wszystkie roboty jesienne w polu, oraz przygotowania do robót wiosennych, zostały wykonane sprawnie i na czas.

Podkreślić również należy, że w sprawie podatku gruntowego w ziemiołodach powiat kutnowski zajął jedno z pierwszych miejsc w naszym województwie, dostarczywszy państwu 4.000 ton zboża.

Muszę zaznaczyć, że wynik ten otrzymano, bez zastosowania jakiegokolwiek nacisku, a jedynie dzięki obywatelskiemu podejściu i zrozumieniu ze strony mas chłopskich. Przodowali i tu, podobnie jak zawsze nasi dziadkowie, których na terenie powiatu mamy znaczną ilość.

Pozytywnym zjawiskiem — ciągnie tow. Tomczak — które zaobserwowałem na terenie powiatu to znaczne powiększenie obszaru plantacji buraków cukrowych. To było jedną z przyczyn dla których nasze cukrownie mogły tak chlubnie wykonać i przekroczyć swój plan produkcji.

Na te pozytywne wyniki i osiągnięcia nie brak jednak poważnych bolączek i trudności.

Jest w naszym powiecie kilka gmin, o ziemi gatunkowo lżejszej, która nie jest w stanie w dostatecznym stopniu wyżywić swoich mieszkańców. W pierwszym rzędzie dotyczy to gminy Dąbrowice. Moim zdaniem, Związek Samopomocy Chłopskiej, winien pomyśleć o zorganizowaniu na tych terenach na szerszą skalę zakrojonego rekultywacji.

Dąbrowice posiadają ziemię lekką i piasz-

czą, nadającą się pod uprawę lnu. Można by więc pomyśleć o tkactwie, o samodzielnym.

Jeśli chodzi o spółdzielczość rozwijającą się na terenie powiatu, to zajmuje się ona głównie rozprowadzaniem towarów przemysłowych wśród chłopów, co jest zresztą jednym z jej głównych zadań. Za dużo jednak uwagi poświęcono moim zdaniem, skupowi produktów rolnych na wsi, wskutek czego obserwowaliśmy częstokroć działalność rozmaitego rodzaju spekulatorów wykupujących up. żywność i wywołujących sztuczny popyt na te artykuły.

Słabe są jeszcze na wsi przejawy działalności kulturalno-oświatowej. W kilku gminach powiatu, jak np. w Grzybowie, Pleckiej Dąbrowie, Sleszczynku, dają znać o sobie organizacje młodzieżowe. W innych nie widać tego. Pragnąłbym, by w przyszłości, na stopniowo na tym odcinku zmiana na lepsze.

A teraz tow. starosto, pragnęlibymy usłyszeć coś o pracach samorządu na terenie powiatu kutnowskiego.

Władze samorządowe wykonały w tym roku swój plan pracy — który przebiega w ramach planu trzyletniego — w 100 proc.

Wykonano 6 km nowych dróg gminnych, poddano gruntownemu remontowi 14 km dróg. Wybudowano nowy most na rzecze Ochni na terenie gminy Krzyżanówek, kosztem blisko pół miliona złotych.

Ponadto zgromadzono już materiały do budowy dróg na wiosnę przyszłego roku.

Wybudowano 5 nowych szkół powszechnych na terenie powiatu oraz wyremontowano gruntownie cały szereg starych szkół, pobudowano mieszkania dla nauczycieli.

Zelektryfikowano i radiofizycznie częściowo gminy Oporów i Dobrzeliń. W gminach Krzyżanówek i Dąbrowice rozpoczęto roboty elektryfikacyjne.

Wydział powiatowy wydatkował na utrzymanie dróg około 13 milionów złotych. Druga co do wielkości pozycja w budżecie, to 4 miliony złotych na oświatę pozaszkolną. Na budowę szkół, ich radiofizycznej, stypendia i zapomogi wydano 2,5 miliona złotych. Na zapobieganie chorobom (szczepienia ochronne, badanie wody i środków spożywczych), lecznictwo wydano 1,500.000 zł.

Ponad 2 miliony złotych wydano na cele popierania rolnictwa, szkół rolniczych i służbę weterynaryjną.

Na cele kultury i sztuki, rozbudowę biblioteki powiatowej, zakup sztuk teatralnych dla zespołów gminnych, stypendium dla Ludowego Instytutu Muzycznego, ochronę zabytków (jak np. zamku średniowiecznego w Oporowie) wydana łącznie ponad pół miliona złotych.

Widzimy więc — ciągnie tow. Tomczak — że osiągnięcia są poważne. Zawdzięczać je należy ośmiarnej pracy mego poprzednika, tow. Kucnera, i całego zespołu pracowników, wójtów i sekretarzy gminnych.

Muszę tu wyróżnić naszych najmłodszych, lecz za to ofiarnej pracujących wójtów a to tow. Miłtrusa z gminy Sójki, tow. Matuszewskiego z gminy Wojszyce i tow. Matasa z gminy Lanięta.

Poważny jest również wkład pracy Powiatowej Rady Narodowej z prezesem tow. Spie wankiewiczem na czele. Spodziewamy się, że w tym roku, praca nasza pocznie się również pomysłnie. Budżet nasz zamykający się w roku 1948 sumą 43 milionów złotych, jest skromny, lecz zaspokaja najistotniejsze potrzeby powiatu.

Cykorie dla całej Europy

produkuje nasz przemysł spożywczy

Uprawa cykorii w Polsce z roku na rok się powiększa. W roku 1945 cykoria mieliśmy obsianych 200 ha, w roku 46 — 2000 ha, zaś w roku bieżącym zbiorczy zebrało z 4.500 ha. W ten sposób wysunęliśmy się na pierwsze miejsce w Europie spośród krajów uprawiających cykorię. Państwowy przemysł spożywczy, który zajmuje się produkcją cykorii, nie tylko pokrywa całkowicie zapotrzebowanie kraju, ale w roku bieżącym wyeksportowaliśmy 3.350 ton cykorii. W związku z tym, że uprawa w roku przyszłym obejmie 6.500 ha, eksport nasz jeszcze się zwiększy.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” Powiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Podwojenie dotacji na rolnictwo przewiduje budżet Min. Rolnictwa na rok 1948

Wykorzystując przerwę w obradach plenarnych Sejmu Ustawodawczego, przedstawiciel agencji RAP uzyskał od wicem. Rolnictwa tow. Tkaczowa krótkie oświetlenie budżetu państwowego na rok 1948 w odniesieniu do spraw jego resortu.

— Rozpatrując nowy budżet należy zwrócić przede wszystkim uwagę — mówi min. tow. Tkaczow — na podwojenie budżetu min. Rolnictwa w stosunku do budżetu 1947 r. Po zaakragleniu — mówię bowiem bez danych statystycznych w roku — w roku bieżącym wynosił on około 3 miliardów zł. W roku przyszłym wyniesie ponad 6 miliardów zł.

Zwiększone zostały przede wszystkim te pozycje, które stanowią zagadnienia kluczowe warunkujące rozwój i stan rolnictwa. A więc oświata rolnicza. W szeregach przygotowania rolniczo-wojskowego chcemy w roku 1948 zaznajomić z nowymi metodami pracy w rolnictwie około pół miliona młodzieży wiejskiej.

Drugim wysiłkiem budżetowym będą wydatki na produkcję rolną. Planujemy podniesienie wydajności z 1 ha, do czego przyczyni się szeroki ruch współzawodnicstwa pracy w myśli uchwał Zjazdu w Szczecinie i Zjazdu Zw. Sam. Chłopskiej.

Trzecim ważnym zagadnieniem w roku nadchodzącym będzie opieka nad hodowlą. W roku 1948 po usprawnieniu produkcji szczepionek i zrobieniu odpowiednich zapasów w oznaczonym terminie przystąpimy do szczepienia pogłowia trzody chlewnej, przy czym cena szczepionki nie powinna przekraczać 150 zł. Przewidujemy zaszczepienie około 3 milionów sztuk, co zmniejszy wydatnie ponoszone przez naszych rolników straty na skutek takich klęsk jak pomór i różycyca.

Poważne wydatki przeznaczone są również na roboty melioracyjne, które skierowane zostaną do umocnienia i utrzymania istniejących wałów. Nowe melioracje wymagają przygotowania szerokich planów, które właśnie opracujemy w roku 1948.

Przy ścisłej współpracy ze Zw. Sam. Chłopskiej, Zw. Robotników Rolnych i partiami politycznymi — zadania postawione przed min. Rolnictwa pokrótce przeze mnie scharakteryzowane przy demokratyzowaniu urzędów ziemskich zostaną wykonane z pożytkiem dla rolnictwa i Państwa.

Rozmowę przeprowadził L. R.

Wynalazcy polscy pracują

Nowy model młockarni dla małych gospodarstw

Urząd Patentowy R. P. opatentował ostatnio dwa wynalazki: dr. Smałowskięgo z Inst. Badawczego Im. Staszica, dotyczący sposobu oddzielania cynku od żelaza z surowców mineralnych i odpadków przemysłowych, oraz wynalazek ob. Chlastawy w postaci nowego modelu młockarni.

Wynalazek dr. Smałowskięgo przyczyni się do wykorzystania surowców i odpadków zawierających zarówno cynk jak i żelazo. Metoda ta pozwala na usunięcie utlenionego cynku, który w piecu hutniczym ułatwia się i niszczy sam piec.

Wynalazek ob. Chlastawy polega na połączeniu wialni z młockarnią i znajduje zastosowanie w małych gospodarstwach przy użyciu napędu kieratowego.

Urząd Patentowy R. P. przyjmuje co miesiąc zgłoszenia około 100 drobnych wynalazków. Zgłoszony wynalazek podlega ocenie i badaniom radców technicznych. Około 50 proc. zgłoszonych wynalazków nadaje się do zrealizowania.

Drobne wynalazki przyczyniają się w znacznym stopniu do usprawnienia produkcji przemysłowej i dają milione oszczędności.

CZYTAJCIE „Głos Kutnowski“

Przygody Jasia Wiercpięty

Biurowata zajęty

D — 02317.0

Nie wpuszczać!

Ani, ani, proszę obywateli!

Ale ciężka krzyżówka!



KALENDARZ „GŁOSU ROBOTNICZEGO” na 1948 rok

STYCZEŃ		LUTY		MARZEC		KWIECIEŃ	
1 C N. R., Mieczysł.		1 N Mięsoł., Ign.		1 P Albina		1 C Hugona, Szczep.	
2 P Makarego		2 P M. B. Grom.		2 W Heleny, Sław.		2 P Franc. a Paulo	
3 S Genowefy		3 W Błaż. b. m.		3 S Kunegundy		3 S Ryszarda, Pankr	
4 N Eugeniusza		4 S Andrż. Wer.		4 C Kazim. kr.		4 N Izydora, Platona	
5 P Telesfora		5 C Agaty p. m.		5 P Euzebiusza		5 P Wincent., Zenon.	
6 W Trzech Króli		6 P Doroty, Bog.		6 S Wiktora		6 W Celestyna, Wilh.	
7 S Lucj. i Juliana		7 S Romualda		7 N Srodop., T.		7 S Donata, Epifan.	
8 C Seweryna op.		8 N Zapust, Jana		8 P Winc. K., Jana		8 C Dioniz., Januar.	
9 P Julii i Bazyl.		9 P Apolonii		9 W Franciszki, Kat.		9 P Maril K., Hugona	
10 S Wilhelma, Agaty		10 W Scholastyki		10 S Cypr., 40 Męcz.		10 S Makar., Michala	
11 N Honoraty		11 S Popielec		11 C Bened. Konst.		11 N Leona W. Filipa	
12 P Ark., Czesł.		12 C Eulalii p. m.		12 P Grzeg. W., Bern.		12 P Juliusza, Zenona	
13 W Weroniki		13 P Katarz., Grz.		13 S Krystyny, Marka		13 W Justyna	
14 S Feliksa, Hilar.		14 S Walentego		14 N Matyldy, Leona		14 S Just., Waleriana	
15 C Pawła Pust.		15 N Wst., Fałst.		15 P Klemensa, Long.		15 C Anastazji, Bazyl.	
16 P Marcel., Wł.		16 P Jul., Danuty		16 W Juliana, Hilariego		16 P Benedykta, Julii	
17 S Antoniego		17 W Franc., Jul.		17 S Jana S., Gertruda		17 S Inocent., Roberta	
18 N Kat. św. P.		18 S Symeona SD		18 C Anzelma, Cyryla		18 N Apol., Op. św. J.	
19 P Hen., Ferd.		19 C Konrada		19 P Józefa, O. NMP.		19 P Jerzego, Adolfa	
20 W Fab., Sab.		20 P Leona, S D.		20 S Anatola, Eugenii		20 W Agnieszki, Ant.	
21 S Agn., Jarosl.		21 S Eleon., SD.		21 N Benedykta		21 S Anzelma, Feliksa	
22 C Wincenciego		22 N S., K. św. P.		22 P Bogusł., Katarz.		22 C Łukasza Jerzego	
23 P Zaśl. NMP.		23 P Piotra Dam.		23 W Pelagii, Feliksa		23 P Wojc., Jerzego	
24 S Tym. b. m.		24 W Maciej, Bog.		24 S Gabriela, Marka		24 S Grzeg. Aleksego	
25 N Starozap.		25 S Zygf., Cezar.		25 C Zw. NMP., Ireney		25 N Marka Ew., Szcz.	
26 P Polik. b. m.		26 C Małg. Aleks		26 P Teod., Emanuela		26 P NMP Dobr. Rady	
27 W Jana, Przem.		27 P Gabriela		27 S Jana Damasc., E.		27 W Teofila, Anastaz.	
28 S Jul. i Wai.		28 S Romana		28 N WIELKANOC		28 S Pawła Marka W.	
29 C Fr. Zdzisł.		29 N Głucha		29 P Poniedz. Wielk.		29 C Antonii, Hugona	
30 P Martyny				30 W Anieli, Jana K.		30 P Katarzyny, Jak.	
31 S Jana Bosko				31 S MB Bolesn., Balb.			
MAJ		CZERWIEC		LIPIEC		SIERPIEŃ	
1 S Święto Pracy		1 W Jakuba, Konrada		1 C Krwi św. J. Ch		1 N Piotra w Okow.	
2 N Anasztego, Eug.		2 S Sadoka, Erazma		2 P N NMP. Urbana		2 P NMP Anielskiej	
3 P Kr. Kor. Polsk.		3 C Klotyldy, Franc.		3 S Anatola, Jacka		3 W Nikodema	
4 W Floriana, Moniki		4 P Franc. Aleks.		4 N Elżbiety, Inoc.		4 S Dominika, Prot.	
5 S Ireney, Piusa		5 S Bonifacego		5 P Antoniego		5 C NMP Śnieżnej	
6 C Wniebowst. P.		6 N Norb., Pauliny		6 W Lucji, Dominiki		6 P Przemien. Pań.	
7 P August., Bened.		7 P Roberta, Pawła		7 S Cyryla, Metod.		7 S Kajet., Konr.	
8 S Stanisława		8 W Medarda, Sewer.		8 C Elżbiety Prok.		8 N Emiliana	
9 N Dzień Zwycięst.		9 S Felicjana, Jul.		9 P Anatoli, Weron.		9 P Romana, Jul.	
10 P Izyd. Antoniego		10 C Bogumiła, Małg.		10 S Amelii, Filipa		10 W Wawrz., Bogd.	
11 W Franc., Adolfa		11 P Barnaby, Felik.		11 N Pelagii, Piusa		11 S Zuzanny Filom.	
12 S Domin. Pankrac.		12 S Antoniny, Onufr.		12 P Jana Gwambert.		12 C Euzeb., Klary	
13 C Jana M., Serwac.		13 N Ant. Pad., Lucj		13 W Ernesta Eug.		13 P Heleny, Hipol.	
14 P Bonifac., Justyny		14 P Walerego, Baz.		14 S Bonawentury		14 S Euzeb., Dem.	
15 S Jana, Zofii		15 W Jolanty, Bern.		15 C Henryka C. Jak.		15 N Wnieb. NMP.	
16 N Zesł. Ducha Sw.		16 S N. Serca Jez.		16 P NMP Szk. Eug.		16 P Ambroż. Rocha	
17 P Zielone Świątki		17 C Adolfa, Inocent.		17 S Bogdana, Marc.		17 W Jacka, Anastaz.	
18 W Aleksandry		18 P Elżbiety, Marka		18 N Szym. z L. Brun.		18 S Heleny c. Klary	
19 S Iwona, Mikołaja		19 S Gerwazego, Prot.		19 P Feliksa Marc.		19 C Juliusza, Ludw.	
20 C Bernard., Bazyl.		20 N Flor. Sylweriusza		20 W Czesława, Hier.		20 P Bernar. Krzysz.	
21 P Eutychiusza Julii		21 P Alojz. G., Marc.		21 S Andrzejka Z.		21 S Bernar. Daniel.	
22 S Emilia, Hel., Julii		22 W Paul., Flawiusza		22 C Św. Odr. Polski		22 N Cezarego, Hipol.	
23 N Dezyder, Mich.		23 S Agryp. Marianny		23 P Apolinarego		23 P Apolinar, Filip.	
24 P NMP Wsp. w., J.		24 C N. św. Jana Chrz		24 S Kingi., Kryst.		24 W Barłom., Jerz	
25 W Grzeg., Urbana		25 P Lucji, Wilhelma		25 N Jakuba, rżyszł.		25 S Grzegorz., Ludw.	
26 S August., Paulina		26 S Jana, Pawła		26 P An. Matki NMP.		26 C NMP Czesłoch	
27 C Boże Ciało		27 N NMP Nieust. P.		27 W Aurelego, Julii		27 P Józefa, Kalas.	
28 P Augustyna		28 P Ireneusz., Leona		28 S Inocent. Wikt.		28 S August., Aleks.	
29 S Marii Magd. Teod.		29 W Piotra i Pawła		29 C Flóry, Marty		29 N Ścieście J. Chrz.	
30 N Feliksa, Ferdyn.		30 S Ernesta, Lucyny		30 P Rufina, Julity		30 P Adukta i Feliksa	
31 P NWP Pośr. łaski				31 S Ignacego Loyoll		31 W Aryst., Marka	
WRZESIEŃ		PAŹDZIERNIK		LISTOPAD		GRUDZIEŃ	
1 S Bronisl. Aug.		1 P NMP. Róż. Jana		1 P Wszystkich Św.		1 S Natalii, Elię.	
2 C Juliana, Stef.		2 S Aniołów Str.		2 W Dzień Zaduszny		2 C Aurelii, Bibian.	
3 P Szymona, Izeb.		3 N Teresy od Dz. J.		3 S Huberta, Sylwii		3 P Franciszka Ks.	
4 S Rozalii, Róży		4 P Francisz. z Asyżu		4 C Karola Borom.		4 S Barbary, Bern.	
5 N Dorot. Wawrz.		5 W Placyda, Apolin.		5 P Bogumiła, Elżb.		5 N Krzypiny, Anast	
6 P Eugen., Zach.		6 S Brunona, Emilia		6 S Leonarda, Felks.		6 P Emiliana, Mikoł	
7 W Melch., Reginy		7 C Julii, Krystyny		7 N Adolfa, Anton.		7 W Ambroż., Marc.	
8 S Narodz. NMP.		8 P Nestora, Pelagii		8 P Sewera, Goftr.		8 S N. Pocz. NMP.	
9 C Piotra, Klaw.		9 S Ludwika, Dion.		9 W Teodora, Ursyna		9 C Leokadii, Cypr.	
10 P Łukasza, Mikoł.		10 N Franc. B. Paul.		10 S Andrzejka z Aw.		10 P NMP. Lot., Julii	
11 S Adolfa, Jacka		11 P Emil. B. Brunona		11 C Barłom., Marc		11 S Damazego, Sab.	
12 N Imienia NMP		12 W Eustach., Maks.		12 P Izaaka, Mateusz.		12 N Aleks., Konst.	
13 P Filipa, Eug.		13 S Edwarda, Mik.		13 S Stanisł. Kostki		13 P Lucji, Otylii	
14 W Pod. ś. Krzyża		14 C Domin. Kalik.		14 N Jezafata K. Waw.		14 W Izydora, Alfreda	
15 S NMP Bolesnej		15 P Teresy, Jadwigi		15 P Eugen., Gertudy		15 S Waler., Celiny	
16 C Cypr., Kornela		16 S Gallusa, Ambr.		16 W NMP Ostrobr. E.		16 C Albiny, Euzeb.	
17 P Just. Styg. ś. F.		17 N Małg. Mariana		17 S Salomei, Grzeg.		17 P Floriana, Łaz.	
18 S Ireney, Józefa		18 P Juliana, Łuk.		18 C Romana, Anieli		18 S Bogusł., Grac.	
19 N Konstanc. Marli		19 W Piotra z Alk. Pel		19 P Elżbiety, Felicj.		19 N Urbana, Dariusz.	
20 P Eustach, Filip.		20 S J. Kantego Ireney		20 S Anatola Eust.		20 P Dominika, Eug.	
21 W Mateusza Aleks.		21 C Urszuli, Uliny		21 N Osiarow. NMP.		21 W Tomasza Ap. J.	
22 S Tomasza z v Hip		22 P Filipa, Korduli		22 P Cecylii, Filom.		22 S Zenona, Honor.	
23 C Konstant. Tekli		23 S Ignac. Romana		23 W Klemensa, Felc.		23 C Wiktoria	
24 P Najśw. M. P.		24 N Marcina, Rafała		24 S Aleksan., Flory		24 P Wig. Ad. i Ewy	
25 S Ładysława z G.		25 P Bonifac. Hilar.		25 C Erazma, Katarz.		25 S BOŻE NAR.	
26 N Cypriana Just.		26 W Ewarysta, Luc.		26 P Jana, Leonarda		26 N Szczešana, Dion.	
27 P Damiana Koźmy		27 S Sabinę, Florenc.		27 S Jakuba, Waler.		27 P Jana Ap. Ew. M.	
28 W Wacława Eust.		28 C Anastazji, Tad.		28 N Pierw. niedziela		28 W Cez., Młodzian.	
29 S Michała Arch.		29 P Chr. Króla		Adw. Grzeg. Eust.		29 S Dominika, Tom.	
30 C Grzeg. Hieron.		30 S Alfonsa, Lucylii		29 P Błażeja, Saturn.		30 C Eug., Sewera	
		31 N Antoniny Lucylii		30 W Andrzejka Ap.		31 P Sylwestra, Fab.	